Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 2 (374) ROK III | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA 1950 R. | WYDANIE F | CENA 5 ZŁ

Orędzie noworoczne Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

Prezydent RP, tow. Bolesław Bierut, wygłosił przez radio następujące orędzie noworoczne:

„Obywatele! Siostry i Bracia!

Radośnie witają dziś ludzie w całej Polsce nowy rok 1950. Z dumą i zadowoleniem żegnamy pracowity, ale płodny i twórczy rok miniony.

Naród polski z prawdziwą satysfakcją podsumowuje dziś wyniki swej pracy w roku ubiegłym. Bo czyż nie mamy prawa do radości i dumy, skoro zakończyliśmy pomyślnie — i już na dwa miesiące przed terminem — pierwszy nasz wielki i twórczy trzyletni plan odbudowy gospodarczej Polski! Był to przecież plan śmiały, ale i trudny, wymagający nie tylko olbrzymiego wysiłku, ale i wielkiego hartu. Dla pomyślnego wykonania planu potrzeba było nie tylko wytrwałej woli kierownictwa, ale i głębokiej ufności, zwartości, świadomości, zapału, patriotyzmu wykonujących ten plan mas pracujących.

Przypomnijmy sobie warunki naszego życia w okresie poprzedzającym plan trzyletni, w okresie już pokojowym, ale uginającym się pod ciężarami skutków wojny, skutków wprost przerażających. Były to lata 1945 — 1946. Gdzie sięgnąć okiem sterczały ruiny. Miliony ludzi wędrowały, wracając z obozów, zmieniając stare siedziby, szukając pracy i schronienia. W roku 1945 połowa ziemi ornej leżała odłogiem.

W warunkach niesłychanie ciężkich zniszczeń wojennych, które pochłonęły miliony istnień ludzkich i około 40% substancji całego polskiego majątku narodowego — rozpoczęła się planowa odbudowa gospodarcza naszego kraju.

W okresie opracowywania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej wielu ludziom plan ten wydawał się zbyt śmiały i niewykonalny. Ale klasa robotnicza i masy pracujące w olbrzymiej większości zaufały władzy ludowej, uwierzyły w realność planu i wykonały go zwycięsko na dwa miesiące przed terminem. Klasa robotnicza i masy pracujące naszego kraju mają więc prawo do radości i dumy, podsumowując wyniki swej twórczej pracy w okresie ubiegłym.

W roku 1949 produkcja przemysłu w wartości globalnej była o około 75% wyższa, niż w ostatnich latach przed wojną, zaś w przeliczeniu na głowę ludności przemysł nasz produkuje dziś prawie dwa i pół raza więcej, niż przed wojną (według wartości w cenach przedwojennych). Również rolnictwo, aczkolwiek rozwój jego jest powolniejszy od tempa rozwoju przemysłu, osiągnęło już ogólnie w obliczeniu na głowę ludności produkcję o 12% wyższą od produkcji przedwojennej.

O czym świadczą te cyfry?

Świadczą one — po pierwsze — o wyższości gospodarki uspołecznionej i planowej nad gospodarką kapitalistyczną, dzięki czemu Polska osiągnęła tak szybkie i pomyślne wyniki w odbudowie swego kraju? Dzięki ustrojowi demokracji ludowej, dzięki usunięciu obszarników i kapitalistów, dzięki reformie rolnej i unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu, komunikacji, handlu i banków.

Świadczą one — po wtóre — o wielkiej zdolności twórczej i pracowitości naszego narodu. W ciągu kilku lat planowych wysiłków, naród nasz potrafił nie tylko odbudować zniszczone warsztaty pracy i narzędzia produkcji, ale również rozszerzyć je, usprawnić technicznie i uzupełnić nowymi zakładami i środkami produkcyjnymi, powiększając o trzy czwarte produkcję całego przemysłu i dźwigając wzwyż również rolnictwo.

Żaden z bogatszych od nas, mniej zniszczonych krajów kapitalistycznych, nie potrafił osiągnąć takiego tempa odbudowy i rozwoju gospodarczego jak Związek Radziecki. Polska i kraje demokracji ludowej. Kraje kapitalistyczne, mimo tzw. pomocy marshallowskiej, która kładzie się na nich ciężkim brzemieniem, nie mogą pokonać trudności i sprzeczności rozdzierających ich gospodarkę, nie mogą oprzeć się narastającemu kryzysowi ekonomicznemu, któremu towarzyszy wzrost bezrobocia i ciągłe obniżanie się stopy życiowej mas pracujących tych krajów.

Natomiast faktem jest, że szybki wzrost produkcji przemysłowej i rolnej w Polsce podnosi z roku na rok poziom życia materialnego i kulturalnego polskiego ludu pracującego w mieście i na wsi.

Na dalszy wzrost poziomu życia materialnego i kulturalnego mas pracujących, które stanowią olbrzymią większość naszego narodu, wywierać będzie decydujący wpływ szybkie uprzemysłowienie Polski.

Od końca 1946 r. do połowy roku 1949 liczba pracowników najemnych w mieście wzrosła o 1.100.000, tj. o 40 proc. Młodzież robotnicza i chłopska w coraz większej liczbie zdobywa możność nauki w szkołach średnich i zawodowych, oraz uczelniach wyższych, korzystając z pomocy Państwa, samorządów i organizacji społecznych.

Najcenniejszym skarbem narodu w warunkach demokracji ludowej są wykształceni politycznie i wykwalifikowani zawodowo, kulturalni ludzie, wyrastający z klasy robotniczej i chłopskiej. Ludzie ci wzbogacają nasze kadry kierujące życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, działalnością naszego Państwa. Wraz z inteligencją pracującą, która zdobyła wykształcenie jeszcze w warunkach przedwojennych kadry nowej inteligencji, wyrastającej z młodzieży robotniczej i chłopskiej, wzbogacają swymi talentami i zapałem nasze życie i rozwój gospodarki ogólnonarodowej. Ważnym przeto zadaniem jest przyspieszyć wzrost liczebny tych wykwalifikowanych kadr ludzkich oraz podnieść wyżej poziom ich świadomości politycznej, ich dojrzałości ideologicznej.

Wielka i zaszczytna rola przypada w tej dziedzinie przodownikom pracy, nowatorom i racjonalizatorom naszego przemysłu i gospodarki rolnej, którzy dają wspaniałe wzory pracy, przyspieszającej rozkwit gospodarczy i kulturalny naszej Ojczyzny. Są to ludzie, którzy ze swego praktycznego doświadczenia w pracy wyciągają najlepszą naukę, czyniąc z niej zdobycz szerokich mas pracujących.

Aby uczynić nasze życie lepszym i szczęśliwszym, musimy pracować — ucząc się i uczyć się — pracując. Współzawodnictwo w pracy jest taką szkołą nowej, wydajniejszej pracy, szkołą nowego stosunku do pracy, wolnej od wyzysku kapitalistycznego, pracy dla Narodu, pracy, która podnosi i uszlachetnia człowieka. Najbardziej uświadomieni i najofiarniejsi, najbardziej doświadczeni i uspołecznieni robotnicy i chłopi stają się dziś w Polsce Ludowej przodownikami pracy, prawdziwymi patriotami swego kraju, który rośnie w siły i bogactwa dzięki pracy mas ludowych i otwiera przed tymi masami ludowymi lepszą przyszłość, szczęśliwsze życie. Bez ofiarności, bez głębokiego oddania dla sprawy ludowej bez szczerego poświęcenia wszystkich sił na rzecz budowy lepszego ustroju społecznego, nie może być szczęśliwszego życia. W walce o lepszy ustrój społeczny, w walce o wolność, o pokój i postęp najlepsi ludzie oddawali nie tylko swój wysiłek i swoją pracę, ale często swoją krew i życie. Dziś, gdy Polska dzięki bratniej pomocy narodów radzieckich odzyskała wolność, gdy usunęła precz wyzyskiwaczy i pasożytów obszarniczo - kapitalistycznych gdy buduje nowy, socjalistyczny ustrój społeczny — setki tysięcy przodowników pracy swoim wysiłkiem i ofiarnością przyspieszają budowę tego nowego ustroju.

Im szersze i liczniejsze będą ich szeregi — tym szybciej będzie rósł w siły naród polski, tym lepsze i bogatsze będzie stawało się życie ogółu i życie każdej jednostki.

Nowy Rok 1950 rozpoczyna nowy, najbardziej doniosły i decydujący o przyszłości naszego narodu okres wielkiego uprzemysłowienia Polski. Będzie to pierwszy rok planu 6-letniego, który jest planem socjalistycznej przebudowy kraju. Plan 6-letni — to wielki program gospodarczy, społeczny i polityczny, który stawia sobie za cel likwidację wiekowego zacofania i wysunięcie Polski do rzędu przodujących krajów — w oparciu o socjalistyczny ustrój społeczny. Wykonanie planu 6-letniego podniesie produkcję naszego przemysłu na głowę ludności przeszło 5-krotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym. Oczywiście, osiągnięcie tak wysokiego poziomu uprzemysłowienia kraju wpłynie z kolei na szybszy rozwój rolnictwa.



Pierwszy rok Planu Sześcioletniego

Rys. Tadeusz Trepkowski

Szybka i znaczna rozbudowa przemysłu jest warunkiem podstawowym dla usunięcia naszego zacofania gospodarczego i naszych trudności, wynikających z tego zacofania.

Jest rzeczą jasną, że wykonanie tego wielkiego programu przebudowy gospodarczej wymagać będzie dużego wysiłku i wielkiej ofiarności ze strony mas pracujących. Wykonanie planu 6-letniego przyniesie w rezultacie poważny wzrost ogólnego dobrobytu materialnego oraz oświaty i kultury polskiego ludu pracującego. Przeciętna stopa życiowa mas pracujących będzie w końcowym okresie planu 6-letniego około dwa razy wyższa w porównaniu z okresem przedwojennym. Wzrosną poważnie możliwości korzystania przez najszersze masy pracujące z rosnącego dorobku kultury, nauki i sztuki.

Rok, który dziś witamy, będzie właśnie jednym z najważniejszych etapów, zabezpieczających zwycięstwo tego wielkiego przełomu, jaki wnosi do dziejów naszego narodu plan 6-letni. O tym, że zadanie to jest wykonalne, że przyniesie ono narodowi pomnożenie jego sił i bogactw — mówi nam doświadczenie i przykład wielkiego Związku Radzieckiego.

Całe dotychczasowe nasze doświadczenie świadczy o słuszności obranej przez nas niezłomnie i raz na zawsze drogi, dzięki której ugruntowaliśmy nasze miejsce w obozie pokoju i socjalizmu, w obozie, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Nie jest przypadkiem, że obchód 70-lecia Józefa Stalina stał się w Polsce potężną i żywiołową manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej i gorących uczuć jakie lud polski żywi dla największego człowieka i bojownika naszej epoki.

To, co wielokrotnie wzmaga nasze siły — to głębokie przekonanie, że droga, jaką idziemy, jest jedynie słuszną, najszczęśliwszą drogą. Kto w to przedtem wierzył, umocnił w sobie to przeświadczenie. Kto wątpił, nie może oprzeć się nieodpartej wymowie faktów i sam nabiera tego przekonania.

Wiemy, że droga, jaką obraliśmy wymaga wysiłków, ofiarności, wytężonej pracy, mobilizacji wszystkich naszych uzdolnień i talentów, ale wiemy też, że pomnaża ona potencjał gospodarczy i bogactwa Polski Ludowej, podnosi dobrobyt ludzi pracy, pomnaża kulturę warstw dawniej upośledzonych i trzymanych w ciemnocie, że wzmaga naszą siłę i samodzielność gospodarczą i polityczną.

Sprostamy wszystkim trudnościom i wykonamy porywające plany 1950 roku, jeśli w nadchodzącym roku pracować będziemy jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej, jeśli będziemy śmiało usuwali błędy i uchybienia w pracy wszystkich naszych instytucji i urzędów, jeśli będziemy twardzi dla nieprzyjaciół i pełni serdecznej życzliwości dla współbudowniczych nowego, pięknego życia, dla wszystkich prostych ludzi dźwigających wzwyż budowaną ich rękami Polskę Ludową.

Życzę Wam wszystkim najmilsi rodacy, siostry i bracia — pomyślności w Waszej pracy codziennej i w Waszym życiu, w Waszej działalności społecznej i w zamierzeniach osobistych. Niechaj te ostatnie ożywia zawsze jak najściślejsza więź z ogólnymi naszymi zadaniami społecznymi.

Do Was zwracam się dziś szczególnie młodzi przyjaciele, synowie i córki robotników, chłopów, pracowników i inteligencji, z życzeniami nowego szczęśliwego roku!

Przed Wami świat cały stoi otworem, wszystkie fachy i zawody według uzdolnień, zamiłowań i porywu gorącego serca.

Przed Wami stoją dziś w Polsce Ludowej otworem przebogate źródła wiedzy i myśli ludzkiej. Od Was, od Waszej pracy, uporu, wytrwałości i zapału zależy, abyście te nieocenione skarby posiedli, abyście je zużytkowali w służbie dla narodu. Uczyńcie to w poczuciu Waszego powołania budowniczych nowego życia, socjalistycznego życia, opartego na szlachetnych zasadach moralności socjalistycznej, która szczęście osobiste wiąże nierozerwalnie ze szczęściem wszystkich ludzi pracy.

Jakie życzenia pragniemy złożyć sobie nawzajem na progu Nowego Roku? Oto te przede wszystkim, aby przyniósł on całej ludzkości dalsze umocnienie pokoju, aby stał się dla ludu pracującego we wszystkich krajach świata rokiem postępu ku wolności, aby był rokiem nowych zwycięstw i osiągnięć w naszym kraju i wszędzie, gdzie lud pracujący sprawuje władzę. W tej myśli przesyłamy serdeczne pozdrowienia noworoczne bratnim narodom Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wszystkim ludziom walczącym o pokój.

Obywatele! Robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi, żołnierze, młodzieży!

Życzę Wam najserdeczniej dużo radości, powodzenia w pracy, w nauce, w życiu rodzinnym i społecznym!

Życzę wraz z Wami najmilszej Ojczyźnie naszej dalszego wzrostu jej sił i coraz wspanialszego rozkwitu!

Nieznani sprawcy i znani inspiratorzy

Ładunek materiałów wybuchowych, który eksplodował pod gmachem Ambasady Polskiej w Paryżu, na szczęście — choć zapewne wbrew intencjom zamachowców — nie spowodował ofiar w ludziach. Siła wybuchu była jednak wielka, czego dowodem, że prócz zniszczeń w gmachu Ambasady, we wszystkich okolicznych domach wyleciały szyby. Gdyby wybuch nastąpił nie o tak wczesnej porze, kiedy ruch uliczny jest jeszcze słaby, kto wie jakie skutki mógł on za sobą pociągnąć. Ofiarami zamachu mogli paść zarówno ci, przeciwko którym zamach został skierowany, jak również przypadkowi przechodnie, być może jakieś kobiety, dzieci itd.

Każdy uczciwy Francuz musi zadać sobie pytanie; „Jak mogło dojść do tego zbrodniczego zamachu na bezpieczeństwo publiczne w stolicy Francji? Jak mógł rząd francuski dopuścić do tego, aby pod jego bokiem nieznani terroryści usiłowali wysadzić w powietrze gmach obcej ambasady i zamordować personel dyplomatyczny poselstwa, akredytowanego przy prezydencie Republiki Francuskiej? Przecież na brak sił policyjnych, koniecznych dla ochrony bezpieczeństwa publicznego rząd francuski powoływać się nie może".

Zanim rząd francuski odpowie na te pytania uczciwych Francuzów, musimy nieco usprawiedliwić... policję francuską. Policji tej jest dość i zapewne posiada ona dostateczny zasób fachowych umiejętności w tropieniu niebezpiecznych złoczyńców. Ale polityka obecnego rządu francuskiego dostarcza policji francuskiej zbyt wiele zajęcia w postaci prześladowań, aresztowań, i deportacji zupełnie niewinnych ludzi, natomiast zbyt mało dyrektyw ścigania przestępców i zapobiegania zbrodniom.

Za zamach na ulicy Talleyrand, gdzie mieści się Ambasada R. P. odpowiedzialność ponosi bezpośredni szef tej policji, minister spraw wewnętrznych, Jules Moch i odpowiedzialność tę dzielą z nim jego koledzy z gabinetu ministerialnego obecnego rządu, uprawiający wespół z nim taką właśnie politykę.

Stare przysłowie głosi, że „każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje". Ale polska opinia publiczna bynajmniej nie obarcza odpowiedzialnością za politykę obecnego rządu Francji, narodu francuskiego. My wiemy, że inspiracji tej polityki szukać trzeba gdzie indziej.

Przed piętnastu laty przez Europę przeszła tajemnicza fala rozmaitych zamachów, spisków, sabotaży, mordów politycznych. Nazwa „piątej kolumny" wówczas jeszcze nie była znana. Ale istniała ona pod różnymi innymi nazwami: we Francji nazywało się to „Croix de Feu" i „Kagulardzi", w Anglii — „Unia Faszystowska", w Rumunii — „Żelazna Gwardia", na Litwie — „Żelazny Wilk", w Czechosłowacji — „Gwardia Hlinki", w Polsce — ONR, Falanga itp. Wszystkie te i tym podobne organizacje miały jeden i ten sam ośrodek dyspozycyjny: hitlerowską Rzeszę.

Cel zbrodniczej działalności tych wielorakich agentur hitlerowskich był jednaki: szerzenie zamętu w świecie, wywoływanie międzynarodowych napięć politycznych, przygotowanie gruntu do agresji hitlerowskiej, osłabianie państw europejskich, psucie sojuszów i traktatów przyjaźni między państwami niefaszystowskimi.

Dziś wiemy, z ogłoszonych dokumentów, że hitlerowski ośrodek dyspozycyjny tej faszystowskiej roboty spiskowej był właściwie centralą europejską światowego imperializmu, centralą popieraną i finansowaną przez Wall Street i City.

Obecnie, na miejsce hitlerowskiej centrali, której po rozgromieniu w wojnie światowej nie zdołał odbudować jeszcze w pełni, imperializm światowy znalazł sobie inne ośrodki dyspozycyjne. Szumowiny reakcyjne emigracyjnego śmietnika, różne niedobitki hitleryzmu, banda Tito, agentury w rodzaju Rajka, Kostowa itp. odgrywają obecnie tę samą rolę faszystowskich spiskowców, którą niegdyś spełniali płk. de La Rocque, Henlein, Quisling, fińscy lappowcy czy belgijscy rexiści. I źródła inspiracji są te same. Przecież oficjalne koła amerykańskie chwalą się, że Allan Dulles jest szefem amerykańskiego „ośrodka dywersyjno - szpiegowskiego" w Szwajcarii, zorganizowanego w celu siania zamętu w Europie, a Kongres amerykański tajnie i jawnie omawia sprawę rosnących funduszów, przeznaczonych na ten cel.

Zamach bombowy na ulicy Talleyrand w Paryżu wykazał w sposób aż nadto dobitny, że ta antypokojowa, faszystowska, imperialistyczna dywersja uwiła sobie gniazdko również we Francji. Mogło się to stać tylko dlatego, że we Francji żywioły demokratyczne zostały usunięte od udziału w rządzie, że ludzie rządzący dziś Francją ślepo wypełniają rozkazy imperialistów z Wall Street, że uzależnili się całkowicie od obcych, wrogich Francji i pokojowi wpływów, że faktycznym źródłem ich władzy stał się nie demokratyczny i pokój miłujący naród francuski, ale banda podżegaczy wojennych i protektorów faszyzmu.

Dlatego polska opinia publiczna nie żywi urazy do narodu francuskiego z powodu obecnego stanu stosunków polsko - francuskich, ale wyraźnie wskazuje na sprawców tych stosunków, zdając sobie sprawę z faktu, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy, jak również za zamach na ulicy Talleyrand, spada na agentów imperializmu we Francji.

JERZY WINNICKI

Zbiory zboża w ZSRR znacznie przekroczyły poziom przedwojenny

MOSKWA (PAP). Rolnictwo radzieckie osiągnęło w roku ubiegłym bardzo poważne sukcesy w dziedzinie zwiększenia urodzajności kultur zbożowych.

Zbiory zboża wyniosły w roku bież. ponad 38 milionów ton, przekraczając tym samym znacznie zbiory przedwojenne. Kołchozy i sowchozy dostarczyły państwu o przeszło 2 miln. ton zboża więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Do wzrostu urodzajności przyczyniło się m. in. masowe stosowanie orki jesiennej i używanie nowych nawozów sztucznych.

Do wspaniałych zbiorów przyczyniła się wzrastająca z każdym dniem armia kołchoźników-nowatorów.

Olbrzymią rolę w uzyskaniu tak wspaniałych sukcesów odegrała przodująca nauka miczurinowska. Teoria etapowego rozwoju roślin, opracowana przez Łysenkę, stanowi poważny krok w rozwiązaniu zagadnienia zwiększania urodzajności. Jarowizacja nasion, krzyżowanie gatunków, dodatkowe sztuczne opylanie roślin, ogrzewanie nasion oraz wiele innych nowoczesnych metod agrotechniki, stosuje się masowo w rolnictwie radzieckim. (w)

Sukcesy PGR-ów okręgu szczecińskiego

W ciągu ostatnich trzech lat nastąpił poważny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego.

Dzięki szybkiej likwidacji odłogów, stałemu rozszerzaniu parku maszynowego, ulepszaniu metod uprawy, podnoszeniu organizacji pracy, a przede wszystkim w wyniku stale rozwijającego się współzawodnictwa i podnoszenia kwalifikacji robotników i pracowników rolnych — wzrosła wydajność z hektara i wielokrotnie powiększyły się globalne zbiory zbóż i innych roślin uprawnych.

W roku 1949 globalne zbiory żyta w gospodarstwach okręgu szczecińskiego były prawie 10 razy wyższe niż w 1946 roku, kiedy pracą Państwowych Gospodarstw Rolnych kierowały elementy mikołajczykowskie, zbiory ziemniaków zaś ponad 5-krotnie. W 1946 roku PGR okręgu szczecińskiego wyprodukowały zaledwie 4 tys. ton buraków cukrowych, zaś w 1949 r. już ponad 59,5 tys. ton. Produkcja rzepaku wzrosła z 36 ton w 1946 roku do 2.549 ton w roku 1949.

Także pogłowie koni wzrosło w okresie ostatnich trzech lat prawie czterokrotnie, a trzody chlewnej prawie dziesięciokrotnie. Liczba bydła powiększyła się przeszło dwa i pół raza. Wraz ze wzrostem ilościowym pogłowia nastąpiło podniesienie produktywności zwierząt gospodarskich.

W planie 6-letnim specjalny nacisk zostanie położony m. in. na podniesienie hodowli trzody chlewnej i bydła mlecznego oraz na rozszerzenie sadownictwa i warzywnictwa.

Wyrok na japońskich zbrodniarzy, którzy przygotowywali wojnę bakteriologiczną

Oskarżeni ze skruchą przyznali się do winy

MOSKWA (PAP). — 30 grudnia 1949 r. Trybunał Wojskowy w Chabarowsku ogłosił wyrok w procesie b. wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej.

Oskarżeni: Yamada Otozoo, Kadzicuka Riudzi, Takachasi Takaacu oraz Kawasima Kiosi skazani zostali na 25 lat więzienia. Oskarżeni: Sato Siundzi oraz Karasawa Tomio — na 20 lat więzienia, zaś oskarżony Nisi Tosihide na 18 lat więzienia.

Mitomo Kadzuo skazany został na 15 lat więzienia. Onoye Masao na 12 lat, Hirazakura Dzensaku na 10 lat, Kurusima Yudzi na 3 lata, wreszcie Kikuczi Norimicu na 2 lata więzienia.

Przemówienie prokuratora Smirnowa

Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos oskarżyciel publiczny prokurator Smirnow.

Prokurator stwierdza, że znaczenie procesu bynajmniej nie ogranicza się do ustalenia osobistej winy i stopnia odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych — gdyż nici śledztwa i procesu prowadzą ku kierowniczym kołom imperializmu japońskiego, który na przestrzeni wielu lat był głównym czynnikiem agresji na Dalekim Wschodzie. Proces głównych japońskich zbrodniarzy wojennych w Tokio, który zakończył się w 1948 r. wykazał, że imperialiści japońscy przez wiele lat przygotowywali się do agresji antyradzieckiej i zagarnięcia radzieckiego Dalekiego Wschodu.

Gdy zwycięska Armia Radziecka łamiąc opór armii hitlerowskiej szła na zachód — napotykała na swej drodze dymiące zgliszcza Treblinki, komory gazowe Majdanka i piece krematoriów oświęcimskich. — W laboratoriach Poznańskiego Instytutu Bakteriologicznego hodowali hitlerowcy bakterie dżumy, przygotowując się do zastosowania broni bakteriologicznej przeciwko milionom bezbronnych ludzi. Tylko druzgocący cios radzieckich sił zbrojnych, zadany armii hitlerowskiej uratował ludzkość od okropności wojny bakteriologicznej.

Gdy z kolei Armia Radziecka rozgromiła szturmową siłę imperializmu japońskiego — armię kwantuńską — ponownie uratowała ludzkość od groźby wojny bakteriologicznej.

Zgodnie z planami japońskiego sztabu generalnego, armia kwantuńska miała po wybuchu wojny z ZSRR zastosować wobec radzieckich miast na Dalekim Wschodzie (Woroszyłow, Chabarowsk, Błagowieszczeńsk i Czita) bomby napełnione zarażonymi dżumą pchłami — co zostało udowodnione na mocy ujawnionych w toku rozprawy dokumentów.

Z oburzeniem piętnuje prokurator „naukowców", którzy zamordowali tysiące Chińczyków i Rosjan w „więzieniu eksperymentalnym" formacji Nr 731.

Prokurator przypomina Trybunałowi, że prokurator radziecki w Międzynarodowym Trybunale w Tokio przekazał prokuratorowi amerykańskiemu w tymże trybunale protokół zeznań oskarżonych Kawasimy i Karasawy, świadczących o nieludzkich eksperymentach na żywych ludziach.

Istaniały jednak — stwierdza prokurator — pewne wpływowe czynniki, którym zależało na tym, aby potworne zbrodnie japońskiej kliki militarnej nie zostały ujawnione przed światem.

Prokurator stwierdza, że na ławie oskarżonych nie zasiedli tacy czołowi zbrodniarze jak bakteriolodzy Isii Siro, Kitano, Wakamucu, organizatorzy i inspiratorzy wojny bakteriologicznej, gdyż znajdując się poza granicami ZSRR korzystają z poparcia i opieki obozu imperialistycznego.

Wyrok — powiedział prokurator — winien nie tylko orzec karę w stosunku do oskarżonych odpowiednio do stopnia ich winy, lecz również być groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy do nowej wojny światowej.

Przemówienia obrony i ostatnie słowo oskarżonych

Po przemówieniu prokuratora Smirnowa zabrali głos adwokaci Biełow, Prokopienko i inni, którzy prosili Trybunał o uwzględnienie okoliczności łagodzących, w szczególności przyznania się oskarżonych do winy i ich szczerej skruchy.

Oskarżony Kikuczi Norimicu oświadcza: „W duszy mej zaszedł przełom na całe życie. Żałuję, że na ławie oskarżonych nie zasiedli wraz ze mną najważniejsi organizatorzy i inspiratorzy wojny bakteriologicznej. Pobyt w Zw. Radzieckim dopomógł mi do zrozumienia, jak zbrodniczą była obrana przeze mnie droga".

Analogiczne, pełne skruchy oświadczenia złożyli również pozostali oskarżeni.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W dniu 31 grudnia zakończył się oficjalnie trzyletni plan odbudowy gospodarczej na Węgrzech. Tym samym, plan trzyletni, rozpoczęty 1 sierpnia 1941 r., został zakończony na 7 miesięcy przed terminem.

Z dniem 2 stycznia masy pracujące Węgier przystępują do realizacji nowego 5-letniego planu gospodarczego.

Otwarcie nowej linii metro w Moskwie

MOSKWA (PAP). W dniu 1 stycznia zostaje otwarta nowa czwarta magistrala moskiewskiej kolei podziemnej.

Nowa linia przechodzi w 2 miejscach pod rzeką Moskwą. Łączy ona bezpośrednio centrum miasta z przemysłowymi dzielnicami Targańską i Sierpuchowską.

Budowa czwartej linii metra moskiewskiego, zapoczątkowana z osobistej inicjatywy Generalissimusa Stalina, stanowi wspaniałe rozwiązanie wielkiego problemu komunikacyjnego stolicy radzieckiej.

Odciąży ona ruch na liniach średnicowych i powiąże ze sobą 17 dzielnic Moskwy na ogólną ilość 25.

Delegacja Międzynarodowego Związku Studentów w Warszawie

W dn. 30 grudnia ub. r. bawiła przejazdem w Warszawie delegacja Międzynarodowego Związku Studentów, zaproszona do Moskwy przez Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej.

Delegację, w której skład wchodzą: sekretarz Związku Anglik Thomas Madden, Ekwadorczyk Rafael Echevazia, Hinduska Vinela Bakaya i Rumun Bernad Bereanu, powitali na Dworcu Głównym przedstawiciele ZAMP i Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

Mac Arthur zwalnia japońskich przestępców wojennych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że gen. Mac Arthur udzielił amnestii dalszym 16 japońskim przestępcom wojennym, przebywającym w więzieniu tokijskim Suganco.

Masy pracujące całego kraju radośnie powitały Nowy Rok

Na terenie całego kraju w dziesiątkach świetlic fabrycznych, sal Domów Ludowych, biur i urzędów, odbyły się w dniu 31 grudnia 1949 roku wesołe zabawy noworoczne w czasie których świat pracy — robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca — radośnie powitali Nowy Rok. Młodzież szkolna i dzieci również licznie wzięły udział w zorganizowanych dla nich imprezach.

W gimn. im. Słowackiego przy ul. Wawelskiej Tow. Przyjaciół Dzieci zorganizowało 31 grudnia 1949 r. dla dzieci robotników Warszawy noworoczną choinkę.

Na uroczystość przybył prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz, min. Administracji Publicznej tow. Wolski, min. Pracy i Opieki Społecznej tow. Rusinek, wicemin. Oświat. Krassowska, tow. min. Mijal, budowniczy Polski Ludowej tow. Krajewski oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych.

Do licznie zebranych dzieci przemówił w serdecznych słowach tow. premier J. Cyrankiewicz. Kończąc przemówienie tow. premier Cyrankiewicz wzniósł okrzyk na cześć młodzieży polskiej i jej Wielkiego Przyjaciela, Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Okrzyk został spontanicznie podchwycony przez dzieci, które urządziły żywiołową owację na cześć Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta oraz Rządu RP.

W imieniu TPD serdeczne podziękowania za urządzenie uroczystości dla dzieci złożyła przedstawicielom Rządu prezes Towarzystwa tow. pos. Kłuszyńska.

Imprezy w zakładach pracy

W godzinach wieczornych rozpoczęły się zabawy i wieczornice, w czasie których świat pracy powitał Nowy Rok.

Poszczególne zakłady pracy zaprosiły na imprezy te, delegacje chłopów ze wsi, nad którymi robotnicy sprawują opiekę. W radosnym i beztroskim nastroju bawiono się do rana.

W tym uroczystym dniu nie zapomniano również o żołnierzach, przebywających na kuracji w szpitalach. Delegaci kół Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, istniejących przy zakładach pracy, odwiedzili chorych żołnierzy wręczając im, paczki ze słodyczami i książki.

Noworoczne nagrody dla przodujących pracowników PGR-ów

Z okazji zakończenia roku, Centralny Zarząd PGR nagrodził wyróżniających się pracą i uświadomieniem społeczno - obywatelskim pracowników i robotników PGR, biorących udział w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie pracy oraz nowatorów i racjonalizatorów, życząc im jednocześnie jeszcze lepszych sukcesów w Nowym Roku.

Między innymi zespół PGR Poledno okr. Bydgoszcz, który zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy, otrzymał jako nagrodę noworoczną dla swych robotników i pracowników 6 miln. zł z przeznaczeniem na urządzenia socjalne. Z innych zespołów, które otrzymały podobne nagrody, wymienić należy m. in. zespół Tempowo okr. Poznań — 4 miln. zł, zespół Ossowa Sień okr. Ziemia Lubuska — 3 miln. zł, zespół Łojów okr. Wrocław 2 miln. zł oraz zespół Gajewo okr. Gdańsk — 1 miln. zł.

Niezależnie od tego wysokie nagrody pieniężne otrzymały poszczególne gospodarstwa PGR.

Spośród racjonalizatorów, którym przyznano nagrody, wymienić należy: Józefa Kobrynia, kierownika działu mechanizacji okr. Koszalin, który otrzymał nagrodę w wys. 100 tys. zł, Franciszka Małka, ogrodnika z gospodarstwa Charzewice okr. Przemyśl oraz Konstantego Dembickiego, kierownika fermy gospodarstwa Janowice Wielkie okr. Legnica, którzy za swe wynalazki otrzymali po 50 tys. zł nagrody.

Rumunia na drodze do socjalizmu

Anna Pauker o rocznicy Rumuńskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP) — Z okazji II rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej dziennik „Prawda" zamieścił artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — Anny Pauker, który w streszczeniu podajemy:

Armia Radziecka — stwierdza na wstępie Anna Pauker wyzwoliła Rumunię z kajdan imperializmu i dopomogła rumuńskim masom pracującym pokierować własnymi losami oraz uniemożliwiła przygotowywaną przez imperialistów anglo - amerykańskich oraz reakcję rumuńską, interwencję.

Budownictwo podstaw socjalizmu

W ciągu minionych lat klasa robotnicza pod przywództwem Rumuńskiej Partii Robotniczej wzmocniła i skupiła wokół siebie masy pracujące miast i wsi. Ustrój demokracji ludowej skutecznie wykonuje funkcje dyktatury proletariatu, dławiąc opór wyzyskiwaczy i organizując budownictwo podstaw socjalizmu. W uporczywej walce unieszkodliwiono spiski burżuazji prawicowych socjalistów i monarchii burżuazyjno - obszarniczej, znajdującej się w służbie wywiadu amerykańskiego. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, transportu, banków, towarzystw ubezpieczeniowych itd., nowe państwo mas pracujących zadało decydujący cios władzy gospodarczej burżuazji rumuńskiej i przekształciło podstawowe środki produkcji przemysłowej we własność socjalistyczną, we własność mas pracujących.

Pomyślne wykonanie planu

Anna Pauker wskazuje następnie, iż rocznica proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej zbiega się z pomyślnym wykonaniem rocznego planu gospodarczego. Znamienne jest — dodaje Anna Pauker — że podczas, gdy w ciągu 11 lat od 1927 do 1938 roku przemysł rumuński wzrósł zaledwie o 50 proc., to w bież. roku wzrósł on o przeszło 40 proc., przy czym produkcja hutnictwa zwiększyła się o 54 proc., a produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych o 52 proc.

Rumuńska Republika Ludowa poszczycić się może znacznymi osiągnięciami na polu budownictwa socjalistycznego na wsi, gdzie powstało już pierwszych 56 gospodarstw zespołowych i gdzie dziesiątki tysięcy pracujących chłopów wyraża życzenie utworzenia nowych zespołowych gospodarstw wytwórczych.

Wskazując na wielki entuzjazm, który ogarnął rumuńskie masy pracujące we współzawodnictwie ku czci 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina, Anna Pauker stwierdza:

„Nasza Partia wyjaśniła masom pracującym, że pomyślnie budować socjalizm w naszym kraju można jedynie we współpracy ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm, i tylko dzięki pomocy i poparciu Związku Radzieckiego. Jedynie ustrój demokracji ludowej umożliwia bratnią współpracę wszystkich narodowości w Rumuńskiej Republice Ludowej".

U boku Związku Radzieckiego

Wskazując, iż z dniem 1 stycznia 1950 r. wchodzi w życie drugi rok państwowego planu gospodarczego, który będzie zarazem wstępem do planu 5-letniego Rumuńskiej Republiki Ludowej, autorka konkluduje:

Przyszłość należy do nas, tak pojmują masy pracujące naszego kraju sens uroczystości 30 grudnia. Kto patrzy z nadzieją i wiarą w przyszłość, ten kocha i broni pokoju. Kto kocha przyszłość i pokój, ten kocha również Związek Radziecki i skupia się wokół niego, ponieważ ZSRR stoi na czele walki narodów o pokój, o niepodległość, broniąc wspólnego, szczęśliwego jutra ludzkości!

Przed ogólnowłoskim zjazdem obrońców pokoju

RZYM (PAP). Walka robotników włoskich w obronie pokoju staje się coraz bardziej intensywna. W połowie stycznia odbędzie się w Rzymie ogólnokrajowy zjazd obrońców pokoju. Dla przygotowania tego zjazdu zwołano konferencje prowincjonalne w całym kraju. Równocześnie wzmożono akcję organizowania komitetów pokoju w każdym zakładzie pracy, wiosce i dzielnicy miejskiej.

Najważniejsze zjazdy prowincjonalne odbyły się już w tych dniach w Rzymie i Florencji z udziałem reprezentantów wszystkich partii demokratycznych i masowych organizacji demokratycznych.

Równocześnie do krajowego komitetu pokoju nadchodzą z całych Włoch telegramy, listy i rezolucje organizacji, grup i poszczególnych obywateli, którzy zobowiązują się walczyć z **podżegaczami wojennymi.**

Przemysł węglowy wykonał roczny plan produkcji

(Kor. wł.) Dnia 31 grudnia 1949 roku o godz. 9.15 polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji węgla kamiennego na rok 1949. Wydobycie węgla kamiennego w roku 1949 przekroczyło o 7,2 proc. przedwojenne wydobycie z kopalń na tym samym terenie. Wykonaniem planu produkcyjnego na rok 1949 polski przemysł węglowy uzyskał 2,3 proc. przekroczenia trzyletniego planu produkcyjnego.

Pierwsze miejsce w wykonaniu zakreślonych przemysłowi węglowemu zadań produkcyjnych na rok 1949 zajęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które swój plan roczny wykonało już 2 grudnia ub. r. oraz kopalnie: im. Stalina, „Karol" i „Marcel". (al)

73 warszawskich przodowników otrzymało przydziały mieszkań

W dniu 31 grudnia 1949 r. odbyło się w gmachu CRZZ wręczenie przydziałów mieszkaniowych 73 wybitnym przodownikom i racjonalizatorom stołecznych zakładów pracy.

Na uroczystość przybyli członkowie Prezydium Centralnej Rady Zw. Zaw. z przewodniczącym tow. Al. Zawadzkim i wiceprzewodniczącymi tow. Burskim i tow. Ćwikiem na czele.

Wręczając przydziały poszczególnym robotnikom, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki podkreślił, że uroczystość ta jest jeszcze jednym dowodem troski rządu, partii i związków zawodowych o dalsze stałe podnoszenie warunków bytu klasy robotniczej.

W imieniu nagrodzonych robotników, przemówił przodownik pracy z Zakładów Wytwórszych Urządzeń Teletechnicznych, metalowiec Gorecki, oświadczając, iż przodownicy pracy i racjonalizatorzy dołożą wszelkich wysiłków, by wśród mas robotniczych Warszawy upowszechnić socjalistyczne metody pracy.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie stypendiów akademickich

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 31 grudnia br. powzięła uchwałę w sprawie państwowych stypendiów dla młodzieży szkół wyższych. Państwowe fundusze stypendialne będą skoncentrowane całkowicie w Ministerstwach Oświaty i Zdrowia, które dysponować nimi będą na podstawie ustalanego corocznie Państwowego Planu Inwestycyjnego. Uchwalony równocześnie przez Radę Ministrów Państwowy Plan Stypendialny na br. akademicki przewiduje znaczne podwyższenie stypendiów.

Przyznawane będą: stypendia zwyczajne, premie stypendialne, stypendia mieszkaniowe i stypendia dyplomowe.

O wysokości stypendium zwyczajnego stanowi kierunek studiów i kolejny rok ich trwania. W latach trzecim i następnie czwartym i piątym, stypendium będzie wyższe.

Dobre wyniki w nauce uprawniają do otrzymania dodatkowo premii w wysokości miesięcznego stypendium.

Stypendia dyplomowe mogą uzyskać studenci szkół i wydziałów technicznych, lekarskich, rolniczych, leśniczych i ogrodniczych, jeśli nie mogli z przyczyn od nich niezależnych (pracy zarobkowej, stanu zdrowia itp.) ukończyć całkowicie studiów w przepisanym terminie.

Stypendium mieszkaniowe otrzymają studenci, dla których brak jest mieszkań w domach akademickich.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła utworzenie specjalnych stypendiów naukowych. Ubiegać się o nie mogą: studenci drugiego i wyższych lat studiów, jeśli wykazują specjalne uzdolnienia, jak i zainteresowanie pracą naukowo - badawczą i pragną poświęcić się tej pracy. Rada Ministrów postanowiła również powołać do życia Instytut Ekonomiki Rolnej, którego zadaniem jest kierowanie całokształtem badań w zakresie ekonomiki rolnej oraz bezpośrednie prowadzenie prac naukowo - badawczych w tym zakresie.

Zbrodnicza prowokacja antypolska

„L'Humanité" o zamachu na Ambasadę RP w Paryżu

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite", omawiając zamach na ambasadę polską w Paryżu, stwierdza, że był to akt zbrodniczej prowokacji.

Dziennik podkreśla, że zamach został zorganizowany w przededniu rozpoczęcia doniosłych rokowań handlowych, w wyniku których przemysł francuski może otrzymać zamówienia wartości 30 miliardów franków. Zamach miał na celu dalsze zatrucie stosunków polsko-francuskich, które pogorszyły się ostatnio z winy dyplomacji francuskiej, rojącej się od szpiegów oraz wskutek oburzających prześladowań demokratów polskich, przebywających we Francji.

„L'Humanite" stwierdza następnie, że we Francji działa organizacja, nosząca nazwę „Stowarzyszenie Kombatantów Polskich". Jest to organizacja półwojskowa, pozostająca w ścisłej łączności z czynnikami gaullistowskimi i prowadzi akcję przeciwko organizacjom robotniczym.

Do Francji sprowadzono z Niemiec tzw. „osoby przesiedlone", które są znanymi faszystami. W ten sposób przedostała się do Francji cała „Brygada świętokrzyska".

Utworzono kilka grup i skierowano je do pracy w fabrykach francuskich, kopalniach i w ciężkim przemyśle. Ludzie ci, pieczołowicie dobrani, mają ściśle określoną misję zwalczania wszelkich ruchów demokratycznych.

„Chcielibyśmy wiedzieć—zapytuje „L'Humanite" — kto w ministerstwie pracy popiera tych ludzi?"

„Władze francuskie — stwierdza „L'Humanite" — protegują faszystów polskich we Francji oraz całą emigrację kontrrewolucyjną, zgrupowaną na naszym terytorium. Zamach jest wynikiem spisku przeciwko Polsce, przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko Francji i przeciwko pokojowi.

Oburzenie wszystkich uczciwych Francuzów i patriotów — pisze w zakończeniu „L'Humanite" — jest całkowicie uzasadnione. Powinno się przepędzić z naszej ziemi wszystkich agentów podżegaczy wojennych i wrogów naszego kraju".

Żałosny bilans roku 1949 w USA

Spadek produkcji przemysłowej — miliony bezrobotnych—kryzys w rolnictwie

NOWY JORK (PAP). Jak wynika ze sprawozdań gospodarczych dzienników amerykańskich rok 1949 przyniósł St. Zjednoczonym dalsze kurczenie się produkcji i handlu, kryzys w rolnictwie i wzrost bezrobocia.

Produkcja przemysłowa zmniejszyła się o przeszło 9 proc. w porównaniu z 1948 r. Wydobycie węgla spadło o 32 proc. w porównaniu z rokiem 1947.

Według oficjalnych danych, w listopadzie ub. r. zanotowano 3.409 tysięcy całkowicie bezrobotnych wobec 1.831 tys. w listopadzie 1948 r. Jednakże według obliczeń związków zawodowych, ilość całkowicie bezrobotnych wyniosła w USA w listopadzie 4.900 tysięcy osób. Prócz tego jest około 9 milionów osób zatrudnionych tylko częściowo.

Widoczne były wyraźne oznaki kryzysu w rolnictwie. Minister rolnictwa Brennen w niedawnej wypowiedzi oświadczył że globalny zysk rolników **zmniejszył się w 1949 r. o 20** proc. w porównaniu z rokiem 1947.

Poza tym, mimo usiłowań podtrzymania eksportu przy pomocy planu Marshalla, obroty zagraniczne także spadły.

Wszystkie amerykańskie instytucje, zajmujące się badaniem koniunktury gospodarczej, zapowiadają dalszy spadek produkcji i wzrost bezrobocia w roku 1950.

Organ giełdy nowojorskiej „Wall Street Journal" uprzedza amerykańskie koła gospodarcze, że rok 1950 „będzie rokiem ciężkim".

Hutnicy „Ostrowca" skracają czas wytopu stali

Po raz trzeci w okresie zawarcia umowy o współzawodnictwie pracy załoga pieca huty „Ostrowiec" z wytapiaczem Józefem Wąsikiem na czele, skróciła czas wytopu tym razem o 1 godz. 15 min.

Rok sukcesów obozu pokoju

Z niezwykłą wyrazistością uwydatniły się w roku ubiegłym dwie zasadnicze tendencje rozwojowe współczesnego świata. Z jednej strony postępujący ciągle rozkład i osłabienie obozu imperializmu i wojny. Z drugiej strony prące się w górę krzywe osiągnięć obozu pokoju i socjalizmu.

Z ZSRR na czele pod wodzą Stalina

Na czele obozu pokoju stoi potężny, niezwyciężony Związek Radziecki. Walce armii pokoju przewodzi wódz światowego obozu postępu, organizator zwycięstw narodu radzieckiego, towarzysz Stalin. Od Szanghaju po Berlin, narody wyzwolone z pęt imperializmu umacniały w r. 1949 władzę ludu, umacniały świat socjalizmu. Każde osiągnięcie tych państw w dziedzinie gospodarczej i politycznej wzmacnia siły całego obozu pokoju i powiększa jego przewagę nad blokiem wojny i agresji. A sukcesów tych jest coraz więcej.

Produkcja przemysłowa ZSRR w październiku 1949 r. przekroczyła o przeszło 50 proc. średnią produkcję miesięczną z roku 1940. W ZSRR, w ramach pierwszej powojennej pięciolatki stalinowskiej, uruchamia się średnio na dobę 3 — 4 wielkie przedsiębiorstwa. Fakt, że Związek Radziecki mimo trudności wywołanych wojną, od roku 1947 zna tajemnicę wykorzystania energii atomowej, świadczy o wspaniałym rozwoju techniki radzieckiej. W przeciwieństwie do imperialistów amerykańskich, kraj socjalizmu już teraz używa energii atomowej do przekształcenia pustyń w tętniące życiem obszary. Gigantyczny plan stalinowski zalesienia rozległych obszarów stepowych jest również dowodem wspaniałej perspektywy, jaką otwiera przed ludzkością socjalizm.

Bardzo poważne sukcesy osiągnęły kraje demokracji ludowej, które nie tylko odbudowały swą gospodarkę po zniszczeniach wojennych, ale znacznie przekroczyły poziom produkcji przedwojennej. Kraje demokracji ludowej już przystąpiły albo przystąpią w 1950 r. do długofalowych planów, które — jak nasz plan sześcioletni — przewidują dalszy potężny wzrost uprzemysłowienia i są planami budowy fundamentów socjalizmu w mieście i na wsi. Wielkie znaczenie dla rozwoju krajów demokracji ludowej posiada krzepnąca i cementująca się z dnia na dzień współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz współpraca tych krajów między sobą.

Imperialiści szukają synonimu słowa „kryzys"

A na zachodzie wszystko inaczej.

„Szczególna depresja" — takim oto skromnym mianem bezsilni znachorzy starego ustroju wstydliwie określili kryzys, który jak złowieszczy wicher wdziera się przez liczne szpary w zmurszałą budowę gospodarki kapitalistycznej. Między październikiem 1948 a październikiem 1949 roku poziom produkcji w Stanach Zjednoczonych spadł o 22 proc., a bezrobocie — pełne i częściowe — obejmuje 14 milionów ludzi.

Amerykanie usiłują przerzucić kryzys na barki mas pracujących w krajach zachodniej Europy. Do planu Marshalla, który jest już wypróbowanym środkiem „eksportu kryzysu" dołączyła się w ostatnim roku narzucona przez rząd amerykański dewaluacja walut. W wyniku tej polityki w krajach zmarshallizowanych wzrasta nędza i bezrobocie (we Francji — o 130 proc. w ostatnim roku), zamykają się zakłady przemysłowe. Gospodarce amerykańskiej wszystko to jednak nie pomaga. Wpada ona coraz głębiej w objęcia kryzysu.

W przeciwieństwie do zacieśniającej się zwartości obozu antyimperialistycznego, ubiegły rok dostarczył mnóstwo przykładów wzrastających konfliktów wewnątrz obozu imperialistycznego na tle sprzeczności gospodarczych i rywalizacji politycznej w walce o rynki. Szczególnie głośne były zgrzyty wokół dewaluacji oraz swary w związku z innymi posunięciami amerykańskimi, których celem była dalsza penetracja imperium brytyjskiego.

Wyzwolenie 1/4 ludzkości

2 października przewodniczący KP Chin tow. Mao Tse-tung proklamował utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Front antyimperialistyczny powiększył się o blisko półmiliardową ludność tego olbrzymiego kraju.

Zwycięstwo narodu chińskiego stanowi ciężki cios dla imperialistów, którzy stracili miliardy na pomoc dla Czang Kai - szeka. Jest to — po Rewolucji Październikowej i rozgromieniu faszyzmu — dalsze ogromne zwycięstwo sił pokoju i socjalizmu naszych czasów. Jest to wspaniały triumf nauki Lenina i Stalina, realizowanej w warunkach chińskich przez Komunistyczną Partię Chin.

Zwycięstwo narodu chińskiego stanowi nowy bodziec dla ludów kolonialnych, które prowadzą walkę narodowo - wyzwoleńczą, podcinając korzenie imperializmu i tym samym zagrażają ogólnoświatowemu frontowi pokoju. Na konferencji azjatyckich związków zawodowych w Pekinie masy pracujące dały wyraz zdecydowanej woli doprowadzenia tej walki do zwycięskiego końca.

Burżuazja wystawia czeki bez pokrycia

Gdy prysły marzenia o wykorzystaniu Chin jako bazy i jako rezerwuaru żołnierzy do wojny antyradzieckiej, imperialiści amerykańscy z tym większym zapałem zabrali się do kolonizacji państw marshallowskich, do wprzęgnięcia ich w machinę przygotowań wojennych paktu atlantyckiego. Rolę quislingów bierze na siebie — nie po raz pierwszy — wielka burżuazja państw Europy Zachodniej, która pod skrzydłami mocniejszego partnera amerykańskiego szuka ochrony swych przywilejów przed klasą robotniczą własnego kraju. Najgorliwszymi sługusami amerykańskimi w tych krajach są prawicowi socjal-demokraci w rodzaju Bluma, Bevina, Schumachera i Saragata. Na rozkaz swych mocodawców nie szczędzą oni wysiłków, zmierzających do rozbicia ruchu robotniczego. Propagowaniem kapitulanckiego kosmopolityzmu usiłują oni rozbroić narody wobec penetracji amerykańskiej. A gdy Waszyngton rozkaże — osobiście wypełniają brudną robotę stupajek antyrobotniczych. Przykład — Moch czy Chuter Ede.

Kładąc swe podpisy pod pakt atlantycki, przedstawiciele rządów zachodnio - europejskich zaofiarowali swe narody sztabom amerykańskim w charakterze mięsa armatniego. Wydarzenia ostatniego roku pokazały jednak, że są to czeki bez pokrycia.

W odpowiedzi na pakt agresji przywódcy partii komunistycznych Francji i Włoch, Thorez i Togliatti, zdecydowanie i niedwuznacznie oświadczyli, że gdyby imperialistom udało się rozpętać wojnę przeciwko ZSRR, masy pracujące ich krajów obrócą broń przeciwko agresorom. Podobne oświadczenia ogłosili przywódcy komunistyczni i robotniczy innych krajów kapitalistycznych. Potężne strajki powszechne we Francji i Włoszech oraz częste i masowe strajki we wszystkich innych krajach znajdujących się w orbicie imperializmu, uzmysłowiły cały ogrom realnej siły, stojącej za tymi oświadczeniami.

Po obu stronach Łaby

Utworzenie przez Anglosasów marionetkowego „rządu" w Bonn miało na celu pełne przystosowanie Niemiec Zachodnich do roli bazy wypadowej przeciwko ZSRR. Organizowana obecnie armia najmitów hitlerowskich — w której mieścić się ma również legia cudzoziemska różnych faszystowskich szumowin, upatrzona jest jako główne narzędzie w realizacji planów agresji.

Tym większa jest doniosłość przemian, jakie zaszły w Niemczech Wschodnich. Po raz pierwszy w historii powstał demokratyczny rząd niemiecki, który twardo stoi na stanowisku, że polityka zaborów, forsowana przez junkrów i baronów przemysłu, była źródłem nieszczęść dla samych Niemiec; rząd, który opiera swą politykę na przyjaznych stosunkach ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi sąsiadami Niemiec, czego dowodem jest uznanie Odry i Nysy, jako granicy sprawiedliwej, granicy pokoju. Tym samym otwarta została nowa karta w dziejach Europy.

Titowcy — narzędzie imperializmu

Obok hitlerowców i socjaldemokratów, specjalne miejsce w rachubach podżegaczy wojennych zajmują renegaci titowscy. Zamienili oni własny kraj w śrubkę machiny wojennej Anglosasów i ustanowili w nim krwawą dyktaturę faszystowską. Imperialiści łudzili się, że przy pomocy titowskiej bazy dywersji uda im włamać się do Węgier, Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej. Procesy Rajka i Kostowa odsłoniły ten szatański plan i ujawniły prawdziwe oblicze kliki titowskiej, jako agentury wywiadów anglosaskich. Zdemaskowanie szajki titowskiej wzmogło w samej Jugosławii opór mas przeciwko rządom faszystowskiej dyktatury. W warunkach nielegalności powstała prawdziwie internacjonalistyczna partia komunistyczna, która przewodzi walce o obalenie faszyzmu i powrót Jugosławii do obozu pokoju i postępu.

Stalinowska polityka obrony pokoju

W przemówieniu wygłoszonym w rocznicę Rewolucji Październikowej, tow. Malenkow stwierdził:

„Ludzie radzieccy nie boją się pokojowego współzawodnictwa, z kapitalizmem. Dlatego występują oni przeciwko nowej wojnie, w obronie pokoju, choć są absolutnie pewni swej niepokonanej siły".

W Organizacji Narodów Zjednoczonych delegacja radziecka wysuwała propozycje w sprawie zakazu broni atomowej, rozbrojenia, zawarcia paktu wielkich mocarstw dla utrwalenia pokoju. Propozycje te, są wyrazem głębokiej troski o zaoszczędzenie ludzkości cierpień i nieszczęść nowej, straszliwej wojny. Ta konsekwentna, pokojowa polityka stalinowska zmobilizowała setki milionów ludzi na świecie do czynnej walki o pokój. Front pokoju, którego kierownictwo wzięły w ręce klasa robotnicza i jej partie — stał się potężną materialną siłą, zdolną do pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

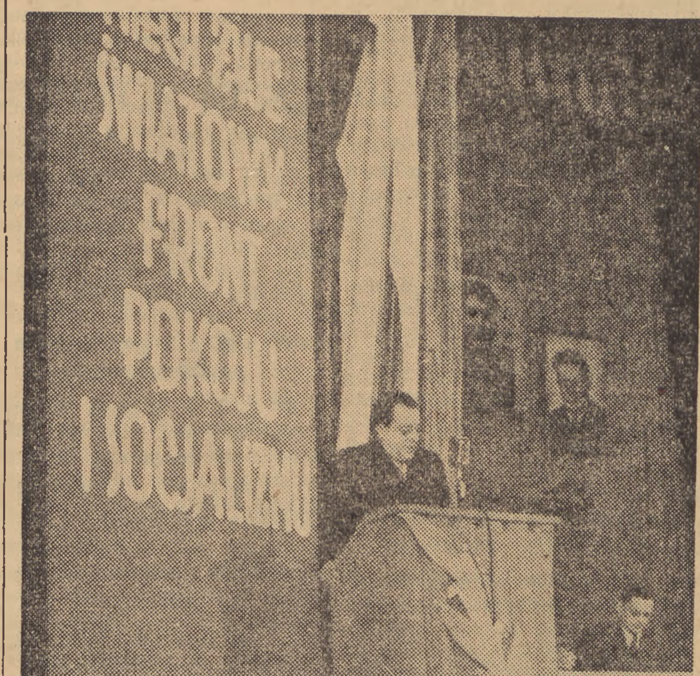
Setki milionów ludzi na całym świecie widzą gwarancję pokojowej przyszłości w istnieniu potężnej twierdzy socjalizmu — Związku Radzieckiego i w przywództwie genialnego wodza — Stalina. Wyrazem tej wielkiej nadziei ludzi pracy na całym świecie stał się entuzjastyczny, wszechświatowy obchód 70-lecia urodzin towarzysza Stalina, obchód, który zamknął potężnym zrywem rok 1949, rok wielkich osiągnięć obozu pokoju.

W oparciu o te wielkie sukcesy wkraczają masy pracujące świata, pod hasłem wzmożonej walki o pokój — w Nowy Rok 1950.



Moskwa. — Makieta jednego z wielopiętrowych gmachów, budowanych obecnie w stolicy ZSRR.

Z pobytu tow. Togliattiego w Warszawie



W Warszawie zatrzymał się w dniu 30 grudnia ub. roku w drodze powrotnej z Moskwy, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Palmiro Togliatti. Na zdjęciu tow. Togliatti przemawia w czasie spotkania z robotnikami warszawskimi.

Foto AR

Z nowym szczęściem

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Włodzimierz Lidin

W noc noworoczną mówi się zazwyczaj: Z Nowym Rokiem! Dodaje się przy tym w Związku Radzieckim: Z nowym szczęściem! Dla ludzi radzieckich nie jest to jedynie zwyczaj: za naszymi słowami ukrywa się istotna treść tych pojęć. „Z nowym szczęściem" — oznacza dla ludzi radzieckich, że nie oczekują oni w bezruchu na nowe szczęście, lecz o to szczęście walczą.

Spoglądając w przyszłość, zrywając pierwszą kartkę z kalendarza na rok 1950, przypominamy sobie wyniki roku ubiegłego. Gdybyśmy chcieli wyniki te podsumować w kilku słowach, musielibyśmy powiedzieć: w ciągu całego roku kraj radziecki prowadził namiętną, niezmordowaną walkę o pokój. Walkę o pokój ilustruje w naszym kraju przede wszystkim charakter dokonywanego budownictwa. Zasięg tego budownictwa pokojowego w kraju radzieckim w ubiegłym 1949 roku był ogromny, nie tylko ze względu na zakres prac, ale ze względu na wspaniałe widoki na przyszłość.

Urodziłem się w Moskwie i dobrze znam Moskwę. Ale nawet stałego mieszkańca Moskwy, który już się przyzwyczaił do ogromnych rozmiarów prac dokonywanych w jego mieście rodzinnym, uderza powstanie w roku ubiegłym licznych wielopiętrowych gmachów, autostrady, całych lasów, zasadzonych na ulicach Moskwy, potężnej gazyfikacji miasta. Trafiłem niedawno do jednej z dalszych dzielnic stolicy, gdzie nie byłem blisko rok. Dzielnica ta tak się zmieniła, że wydawało mi się, iż znajduję się w nieznanym mi mieście.

Gigantyczne plany w naszym kraju, tak jak i stalinowski plan przeobrażenia przyrody, są obliczone na dziesiątki lat trwałego pokoju.

Całe życie człowieka radzieckiego jest wyrazem dążenia do pokoju. Wszystkie jego plany posiadają cele pokojowe. Jest to właśnie walka o pokój, realizowana w sposób najbardziej przekonywający i poglądowy.

Komitet do spraw instytucji kulturalno - oświatowych przesłał niedawno do rozmaitych rejonów ankietę z zapytaniem, jakie książki są najbardziej przez czytelników poszukiwane. Jako pisarz znam dobrze naszego nowego, wspaniałego czytelnika. Ale odpowiedzi na tę ankietę, ze względu na zakres zainteresowań czytelników, zmuszają do zastanowienia się nie tylko pisarza. Tak np. dojarka kołchozu „Gwozdno" pod Pskowem — Macowa poprosiła o dzieła Lwa Tołstoja; kołchoźnica jednego z kołchozów obwodu stalingradzkiego A. Korowina prosiła o „Krótki kurs historii WKP(b)" oraz o „Encyklopedię rolniczą"; kołchoźnica Masłowa z kołchozu woroneskiego „Czerwony Październik" chciałaby przeczytać „Życie roślin" Timiriazewa, a brygadzista kołchozowy z obwodu gorkowskiego N. Czystiakow, oprócz dzieł Puszkina, poprosił o dzieła Szekspira oraz o utwory Dickensa, Goethego i Flauberta.

Piszę o tym dlatego, że można zrozumieć prostego człowieka radzieckiego tylko wówczas, gdy pozna się jego horyzont myślowy, jego pęd do wiedzy, jego zainteresowanie życiem społecznym i jego codzienne czyny podyktowane troską o interes ogółu. Działalność człowieka radzieckiego opiera się przede wszystkim na głębokiej wierze w triumf komunizmu — epoki wolności i sprawiedliwości. Człowiek radziecki walczy o pokój nie tylko w imię dobra własnego narodu, ale w imię dobra całej ludzkości. Wie on, że wszystkie ludy, niezależnie od swej narodowości pragną przede wszystkim pokoju. Należą również i do nich narody, które pozostają pod władzą reakcjonistów imperialistycznych, dążących do rozpętania nowej wojny światowej w imię interesów garstki bogaczy i monopolistów.

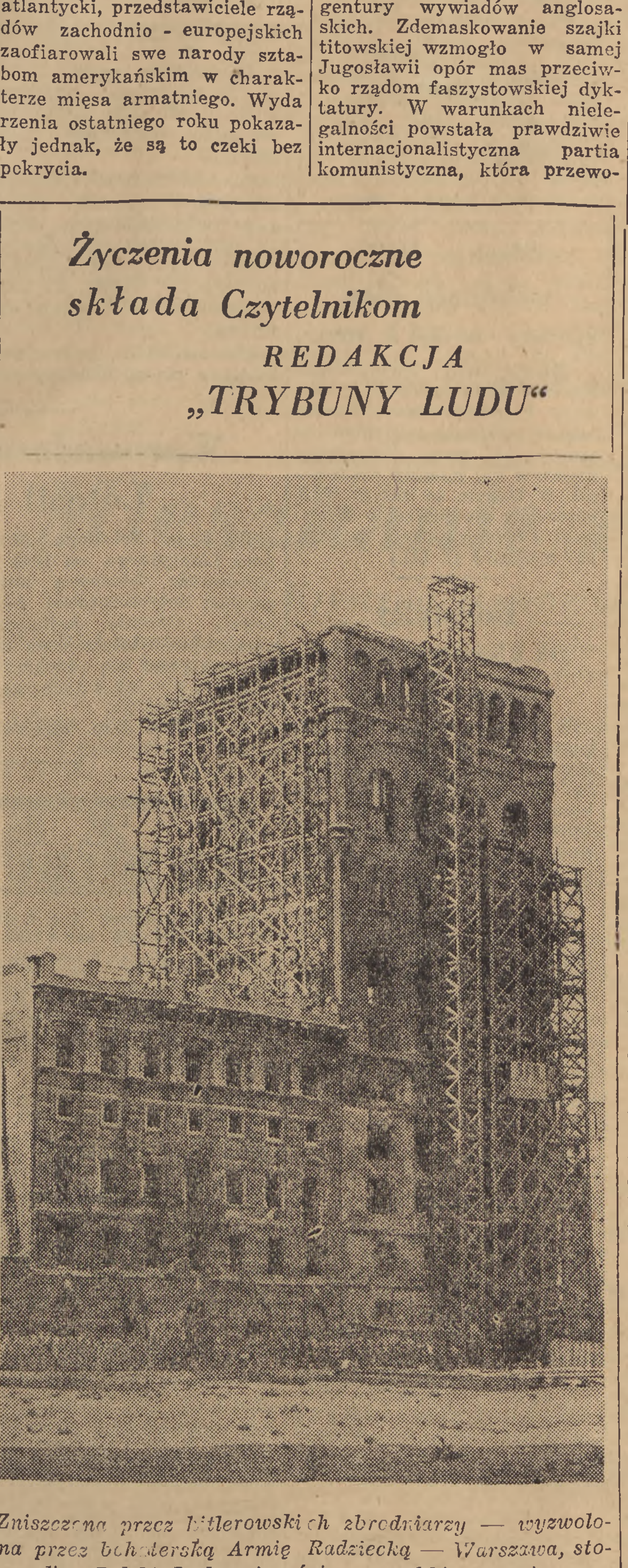
Naród radziecki stoi na czele wszystkich narodów, walczących o pokój i demokrację.

Czyny ludzi radzieckich są czynami konkretnymi. Nigdy ludzie radzieccy nie żyją w oderwaniu od rzeczywistości. Budują konkretny gmach nowego pokoju, gdzie miliony ludzi powinny żyć szczęśliwie nie tylko jutro, ale już właśnie dzisiaj.

W noc noworoczną nie wspominamy przeszłości. Spoglądamy w przyszłość, wypełnioną pokojem i przyjacielską współpracą narodów demokratycznych. W ciągu roku ubiegłego przyszłość ta stała się o wiele realniejszą. Wznosimy toast za to, żeby to, co dzisiaj jest już realne, w roku przyszłym jeszcze się bardziej ugruntowało, by druga połowa dwudziestego stulecia minęła pod znakiem dobrobytu narodów, które staną się gospodarzami własnego losu, by życzenie „Z nowym rokiem, nowym szczęściem" nabrało prawdziwej czynnej treści w najwznioślejszym znaczeniu tych słów, wymawianych w noc noworoczną.

Życzenia noworoczne składa Czytelnikom

REDAKCJA „TRYBUNY LUDU"



Zniszczona przez hitlerowskich zbrodniarzy — wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką — Warszawa, stolica Polski Ludowej rośnie w szybkim tempie.

Fantastyczna ulico warszawska...

Karol Małcużyński

— Wy, tu w Warszawie, jesteście dziwni ludzie — powiedział z przydechem mój przyjaciel z Krakowa.

— Posłuchaj, co tam śpiewają — dodał w odpowiedzi na zdziwione spojrzenie i wskazał ręką na aparat radiowy. I przeczytaj sobie to, tu... o... i tu! — postukał palcem w dwa rozłożone tygodniki.

W radio cienki głosik wyciągał: „I pójdziemy na spacer nową Trasą Wu-zeeet!...", a w tygodnikach... W jednym — wiersz Tuwima o „fantastycznej ulicy warszawskiej", w drugim — Gałczyński się zwierza, jak się zakochał w Mariensztacie.

— No i co z tego? — ciągle jeszcze nie rozumiałem, dlaczego w Warszawie mają być „dziwni ludzie".

— No, proszę. Pyta się, co z tego — przyjaciel z Krakowa jakby się zirytował. Śpiewają sobie w radio piosenki o Trasie W-Z, o jej budowie mówią jak o prawie zamierzchłych czasach, poeci piszą wiersze o Mariensztacie, jakby nigdy nic. Człowieku, przecież rok temu tej Trasy i tego Mariensztatu w ogóle nie było! A wy się zachowujecie tak, jak byście całe życie umawiali się na randki na mariensztackim rynku.

— A weź tu, tych wszystkich na Mokotowie. Myślałby kto, że mieszkają tu już w trzecim pokoleniu, a oni jeszcze pierwszego garnka na nowym gospodarstwie nie zdążyli zabrudzić. Czy ty sam zastanawiasz się czasem, jak wyglądało to miejsce, to wasze „Zagłębie budowlane" rok temu?

*

Spróbowałem się zastanowić. I ze wstydem przyznaję — nie pamiętam. Rok temu... Hm, rzeczywiście, to ciekawe. Jak też rok temu wyglądało np. skrzyżowanie Kruczej i Hożej. Albo wieżowiec — olbrzym na Chałubińskiego. Co? wieżowiec... czy on w ogóle wyglądał, czy w ogóle coś tam było? A dom PZPR — ile **miał kondygnacji? A Nowy** Świat, a Dom Słowa Polskiego?!

Proponuję taką noworoczną zgadywankę, w gronie t. zw. „starych warszawiaków". Będziemy chyba musieli przyznać trochę racji krakowskiemu przyjacielowi. No, kto np. wie, w jakim stanie był rok temu Muranów, o którym się dziś tyle mówi i pisze? Co? Tak jest, był w ogóle na makiecie — pierwszą cegłę położono tam w kwietniu. Tak — osiem miesięcy temu.

*

Czy nikomu z nas, „starych warszawiaków", w ciągu ostatniego roku, nie zdarzyło się zbłądzić w tym mieście, gdzie to się podobno „zna każdy kamień". No, przyznajmy się, tak z ręką na sercu. Ja zbłądziłem. Między Marszałkowską, a placem Wareckim. Nie mogłem się rozeznać — gdzie Sienkiewicza, gdzie Moniuszki.

Nie zapomnę nigdy niebotycznego zdziwienia jednego z warszawiaków, mieszkającego dziś w Szczecinie, gdyśmy przejeżdżali przez dawny Kercelak, z którym tak rzewnie się żegnał pan Walery Wątróbka. No bo i któż by poznał w tym olbrzymim, zielonym, wielkomiejskim placu, z kunsztownie rozplanowanymi rozjazdami i skrzyżowaniami — stary, obrzydliwy, brudny, zatłoczony, złodziejski „Kiercelak".

*

Można by mnożyć i mnożyć te przykłady. Nie byliśmy parę miesięcy, parę tygodni nawet w jakiejś dzielnicy. Szło się wtedy zrujnowanym posępnym wąwozem gruzów. Dziś idzie się ulicą, najprawdziwszą ulicą, gdzie po obu stronach czerwienieją świeżą cegłą rosnące domy. Któregoś dnia, na naszej codziennej trasie — z domu do pracy — dostrzegamy nowy dom. Któregoś dnia znikają jakieś ruiny, wyrasta płot ze świeżych desek. Będziemy za ten płot **zaglądać, przystawać, patrzeć** na wielki, szeroki wykop, na pierwsze prace, na fundamenty.

Będziemy co dzień patrzeć... i znów nie dostrzeżemy. I znów któregoś dnia zdziwimy się, gdy płot zniknie. Znów „pojawi" się nowy gmach. Znów rozściele się szeroką perspektywą nowa ulica.

*

„Pojawił" się dom... Takie są dzisiaj warszawskie „zjawy". Być może, żeśmy w gorączce budowy, przestali się dziwić tym wielkim rzeczom, które się dokoła nas dzieją. Być może „zblazowaliśmy się", może o czasach Trasy W - Z — sprzed paru miesięcy — mówimy jak o zamierzchłej przeszłości.

Ale wszyscy w Warszawie nauczyliśmy się dostrzegać i widzieć tych, co owe „zjawy" spod ziemi wydobywają i na naszych oczach, piętro po piętrze budują. Znamy warszawskich budowlanych, nie ma chyba warszawskiego dziecka, które by nie znało nazwiska Krajewskiego, nie ma chyba warszawiaka, który by nie wiedział, co to trójki murarskie. Cała Warszawa pasjonowała się narodzinami Trasy W — Z i cała Warszawa wiedziała, ile za tym prawdziwym warszawskim cudem socjalistycznej pracy kryło się wysiłku, ile poświęcenia, nierzadko prawdziwego bohaterstwa.

Budowlani — to słowo bardzo dziś każdemu warszawiakowi bliskie i bardzo serdeczne.

*

Gdy w ostatnich dniach budowy Trasy W — Z, zwiedzaliśmy, pełen gorączkowej pracy, rozkopany — niepodobny do dzisiejszego mariensztacki rynek, spotkaliśmy dwóch oficerów. Jeden z nich szedł na budowę mostu Śląsko - Dąbrowskiego. Dostał urlop i przyszedł odwiedzić ojca — przodownika pracy. Rozglądał się dokoła w milczeniu i zdu**mieniu — nie był tu od pół** roku. Patrzył, patrzył — napatrzeć się nie mógł — a w końcu wypalił z jakąś wewnętrzną pasją:

— Przyprowadzić tu, psiakrew, tych co nosem kręcą, co ryją pod nami, co labidzą. Przyprowadzić i przytrzymać za głupie łby! Niech patrzą — co się robi!

Warto by przyprowadzić do Warszawy — i przytrzymać za głowy — tych wszystkich, co na zagładę skazywali śmiertelnie ranione miasto. Tych co to łzy krokodyle leli nad „umęczoną stolicą" i co na pokolenia odkładali odbudowę. Tych, co je chcieli zachować w gruzach i ruinie i pokazywać zagranicznym turystom, jako „wieczny pomnik grozy wojny i hitlerowskiego barbarzyństwa". Tych co czekać chcieli na dolary i amerykańskie maszyny, bo bez nich to „...nawet nasze dzieci, moja pani, nie doczekają...".

*

Nie daliśmy się wepchnąć w „męczeński" kompleks, nie daliśmy sobie narzucić postawy nędzarza, który widokiem swych kikutów chce kupić jałmużnę. A ta cierpiętnicza postawa byłaby bardzo, bardzo na rękę tym, co dziś z pasją i zawiścią patrzą, jak wolny człowiek potrafi potężnie budować.

*

Trzeba było widzieć Warszawę roku 1945, by wiedzieć, by zrozumieć ile siły i wiary w naród wymagała wielka decyzja: „Warszawa zostanie stolicą Polski, Warszawa będzie odbudowana". U narodzin tej decyzji stały Partia i rząd: rząd, który wierzył w siły narodu i Partia, która te siły mobilizowała. Partia, która szła wszędzie na najtrudniejsze odcinki frontu budowy. To nasi towarzysze partyjni byli pionierami pracy zespołowej, to nasi towarzysze partyjni rozkołysali potężny ruch współzawodnictwa u budowla**nych, to nasi towarzysze partyjni** w pracowniach architektonicznych walczyli o nowe oblicze socjalistycznej Warszawy.

*

Nie tak dawno, na jesieni, londyńskie BBC w swoim polskim „Bub - bum - bum" wydziwiało ogromnie nad słowem „szybkościowiec". Że to niby takiego słowa język polski nie zna i że to taki nowy „bolszewicki" pomysł. Moiż wy, londyńscy panowie. Gdyby to od was zależało, mielibyśmy dziś pewno tę parterową Warszawę, knajpiarsko - jubilerską i mielibyśmy w gruzach lub w barakach robotniczą Wolę, Ochotę i Pragę.

Rzeczywiście nie znał polski język słowa „szybkościowiec". I rzeczywiście to bolszewicki pomysł. Tak jak murarskie trójki, jak współzawodnictwo pracy, jak robotnik - wynalazca.

Dzięki tym pomysłom, dzięki pracy tych dziesiątków tysięcy z Woli, Ochoty i Pragi rośnie dziś Warszawa, piękniejszą niż była. Nie znał język polski słowa „wieżowiec" — nie znała Warszawa słów „Trasa W - Z". Bogaci się język polski. Kto wiedział, gdzie jest Żerań i co kiedyś — poza nędzą i smrodem — oznaczało słowo Muranów?

„Fantastyczna ulico
warszawska!
Hoża, przy Mokotowskiej:
Alaska,
Klondike w febrze rozkopów
i wierceń,
Młoty biją, jak zdyszane serce,
W noc świecącą klejnotami
ognisk
I łukowych słońc i pochodni:
To pionierzy z Woli i Ochoty
W opętaniu gorączki złotej
To pionierzy w filmowym
blasku
Sypią gwiazdy złotego piasku
Alchemicy na piętrach
konstrukcji,
Na granicy czwartego
wymiaru,
Co w moździerzu Polskiej
Rewolucji
Ubijają z ruin i pożaru
Przemienionych dziejów nowy
naród...".

(Tuwim)

Rozpoczynamy walkę o plan sześcioletni

Jan Brodzki

Wchodzimy w pierwszy rok planu sześcioletniego.

Masy pracujące Polski Ludowej zrealizowały z honorem trzyletni plan gospodarczej odbudowy kraju i stworzyły odpowiednie warunki do podjęcia batalii o sześcioletni plan rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski.

Jakie są źródła naszych osiągnięć, będących słusznie przedmiotem dumy i radości całego narodu? Jakie są źródła naszego rozwoju i naszej siły, które pozwoliły nam na realizację dotychczasowych i na podjęcie dalszych śmiałych zamierzeń?

Źródła sukcesów

Tym podstawowym i zasadniczym źródłem było powstanie w Polsce ustroju demokracji ludowej, ustanowienie dyktatury proletariatu w naszym kraju, umożliwione dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Związek Radziecki.

Dokonała się w naszym kraju socjalistyczna rewolucja. Unarodowieniem podstawowych dziedzin życia gospodarczego, szybkim i zdecydowanym przeprowadzeniem reformy rolnej zmiotły masy pracujące Polski — obszarników i wielkich kapitalistów.

Braterska troskliwość narodu radzieckiego, który służy nam rzeczową, materialną pomocą, z którego rewolucyjnych doświadczeń czerpiemy wzory; walka Partii z wszelkimi objawami burżuazyjnego nacjonalizmu i oportunizmu; bojowa realizacja w codziennym życiu sojuszu robotniczo-chłopskiego; entuzjazm i zapał wolnych ludzi pracujących w wolnej ojczyźnie — oto dalsze źródła naszej siły, naszej mocy, naszych zwycięstw.

Kapitalistyczno - obszarnicza Polska przedwojenna była siedliskiem międzynarodowego monopolistycznego kapitału, który eksploatował polskiego robotnika i chłopa.

Ponad 52 proc. polskiego górnictwa i hutnictwa, ponad 66 proc. przemysłu elektrotechnicznego, około 60 proc. przemysłu chemicznego, ponad 81 proc. elektrowni i wodociągów, 87,5 proc. przemysłu naftowego, 60 proc. przemysłu odzieżowego — było własnością zagranicznego kapitału.

Podczas gdy 19 tys. obszarników tuczyło się na połowie uprawianej w Polsce ziemi, na dwa miliony gospodarstw wiejskich (do 5 ha) przypadało mniej niż 15 proc. powierzchni uprawnej.

W rezultacie kapitalistyczno - obszarniczych rządów — szerzyło się w Polsce bezrobocie, wielomilionowe przeludnienie gnębiło wieś, obniżał się i tak niski poziom życiowy robotnika i chłopa.

Przekroczyliśmy poziom przedwojenny

W wyniku realizacji planu trzyletniego, nasza narodowa gospodarka nie tylko odrobiła straty wojenne, ale znacznie przekroczyła poziom przedwojenny.

Tak więc przemysł nasz produkuje dziś prawie o 75 proc. więcej niż przed wojną, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca — prawie dwa i pół raza więcej. W rezultacie znacznego wzrostu uprzemysłowienia, stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, a dokonuje się to w tempie, jakiego poza Związkiem Radzieckim historia nie zna: gdy w 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się w Polsce 18,2 proc. ludności to obecnie liczba ta wzrosła do 35,9 proc. ogółu ludności.

Znikło bezpowrotnie bezrobocie, a nasza gospodarka woła wciąż o nowe i nowe zastępy robotników i pracowników umysłowych.

Wartość naszej produkcji rolnej wzrosła w przeliczeniu na 1 mieszkańca o 12 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Widomym dowodem podniesienia poziomu życia są ogłoszone na III Plenum KC PZPR przez towarzysza Bolesława Bieruta dane dotyczące znacznego wzrostu konsumcji artykułów spożywczych i przemysłowych.

Widomym dowodem wzrastającego dobrobytu jest podniesienie się w porównaniu z rokiem 1938 przeciętnych płac pracowników fizycznych o 26,6 proc. w czerwcu 1949 roku.

W okresie ostatniego trzylecia w wyniku pomyślnej realizacji planu trzyletniego, poziom płac wzrósł dwukrotnie. Jakkolwiek w okresie tym wzrosła poważnie i wydajność pracy, to jednak znacznie szybciej wzrastał poziom płac, niż podnosiła się wydajność pracy.

Socjalistyczne przemiany

Nasza gospodarka wkroczyła na drogę do socjalizmu. Osiągnęliśmy już zdecydowaną przewagę elementów socjalistycznych w przemyśle, komunikacji, handlu hurtowym. Mamy duże w tej dziedzinie osiągnięcia w handlu detalicznym i w rolnictwie.

Jasnym wyrazem osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego jest wzmacnianie się w naszej klasie robotniczej, nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i do społecznej, socjalistycznej własności, jest stały wzrost socjalistycznego współzawodnictwa pracy i wynalazczości robotniczej.

Faktem jest również, że nigdy w Polsce nie budowano z takim rozmachem nowych dróg, nowych urządzeń kolejowych, mieszkań robotniczych, szkół, szpitali, przedszkoli i żłobków. Nigdy nie szły u nas na cele socjalne, kulturalne i oświatowe miliardowe sumy.

Mamy także poważne sukcesy w naszym uspołecznionym handlu, który walczy o zbliżenie do pracującego konsumenta wzastającej masy towarowej.

Rosną spółdzielnie produkcyjne

Nigdy jeszcze dotąd nie widać było w Polsce tak wielkiej troski o podniesienie kultury i dobrobytu na wsi, mechanizację i elektryfikację wsi. Nigdy dotąd nie płynęły na wieś tak wartkim strumieniem środki finansowe, maszyny i narzędzia, nawozy i materiały siewne.

Wiele setek ekip robotniczych utrzymuje stały kontakt ze wsią, wzmacnia sojusz robotniczo - chłopski pomagając chłopom pracującym w ich walce klasowej z bogaczem i spekulantem.

Partia nasza rozbiła i rozgromiła odchylenia prawicowe i nacjonalistyczne w polityce wsi. Dzięki temu mogła Polska wstąpić na drogę likwidacji dysproporcji między wielkim socjalistycznym przemysłem a rozdrobnioną i zacofaną drobnotowarową gospodarką rolną, na drogę organizacji gospodarki zespołowej.

Powstały i pracują pierwsze spółdzielnie produkcyjne, coraz szerzej krzewi się wśród mas chłopów pracujących świadomość wielkich korzyści gospodarowania zbiorowego, krzewi się wola tworzenia spółdzielni produkcyjnych, których mamy już około 250.

Walka kułaków przeciw spółdzielniom produkcyjnym skończy się klęską, tak jak klęską kończy się każda walka o wstrzymanie naszego pochodu ku socjalizmowi.

Krzepną Państwowe Gospodarstwa Rolne. Jeszcze w 1946 roku nie dostarczały one na rynek swojej produkcji, a w roku bieżącym udział ich w globalnej produkcji towarowej wynosi już około 8 proc.

Wchodzimy w okres planu sześcioletniego

Nasza narodowa gospodarka może się więc poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Wchodzimy obecnie w nowy okres, okres wielkich zadań, okres planu sześcioletniego. W okresie tym będziemy w naszej ojczyźnie budowali podstawy socjalizmu.

W wyniku realizacji bojowych zadań, które plan sześcioletni stawia przed całym narodem — powstaną wielkie nowoczesne zakłady przemysłowe, nastąpi ogromny wzrost produkcji przemysłowej, nastąpi dalszy rozwój uspołecznionego handlu, silny wzrost elementów socjalistycznych w naszym rolnictwie. Nastąpi u nas rozkwit kultury i oświaty, nastąpi dalszy wzrost dobrobytu polskich mas pracujących.

Wzmóc wydajność pracy — usprawnić planowanie

O wypełnieniu planu sześcioletniego zadecyduje człowiek, zadecydują miliony robotników, chłopów pracujących i pracującej inteligencji. Będziemy musieli wciągnąć w dzieło realizacji planu nowe setki tysięcy pracowników, będziemy musieli ich szybko i dokładnie szkolić.

Wypełnienie ogromnych zadań planu sześcioletniego nie będzie możliwe bez znacznego podniesienia wydajności pracy. Tylko właściwa proporcja między wzrostem wydajności pracy, a wzrostem poziomu płac gwarantuje rozwój gospodarki i podnoszenie się stopy życiowej. Wydajność pracy musi rosnąć szybciej niż poziom płac. Nie może być utrzymana odwrotna proporcja tempa wzrostu.

Jednym z czołowych postulatów, o których realizację będziemy się bili — jest udoskonalenie naszego planowania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Nasze planowanie musi być bardziej ofensywne, musi być coraz głębsze, coraz bardziej bojowe.

Dla naszej gospodarki niezbędne jest przełamanie istniejących jeszcze gdzieniegdzie oporów we wprowadzaniu wskaźników technicznych i ekonomicznych, bez nich bowiem nie posuniemy naszego planowania ani o krok naprzód.

Nie ulega wątpliwości, że coraz szerzej podchwytywany będzie apel hutników hajduckich, że załogi wzmogą walkę o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, o przestrzeganie normatywów, o obniżanie kosztów własnych.

Jest rzeczą niezbędną wzmożenie dyscypliny finansowej, podniesienie rentowności przedsiębiorstw uspołecznionych. Jest rzeczą niezbędną utrwalenie i pogłębienie w naszej gospodarce żelaznego prawa oszczędności.

Załogi i inteligencja techniczna na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego będą się biły o właściwe wykorzystanie parku maszynowego i urządzeń technicznych.

Klasa robotnicza będzie się biła jeszcze intensywniej o ilość, jakość, asortyment i ekonomikę produkcji.

Jednym z postulatów, o którego realizację bić się trzeba nieustępliwie jest wpojenie zasady nieprzekraczalności terminów, nienaruszalności harmonogramów. Plan musi być wykonany w terminie, może i powinien być przekraczany. Karygodne jest jednak niedotrzymywanie terminów, karygodne jest zwłaszcza tolerowanie opóźnień w wykonywaniu zamówień inwestycyjnych. Każdy dzień opóźnienia przynosi przecież naszej gospodarce milionowe straty.

Walka o dyscyplinę pracy

Masy pracujące wzmogą walkę z biurokracją, walkę o dyscyplinę pracy, zaostrzą walkę o czujność bolszewicką.

Będziemy walczyć o bardziej zdecydowane i masowe wysuwanie na stanowiska kierownicze robotniczych i chłopskich kadr.

Wchodzimy w okres daleko idących przemian, w okres przebudowy i modernizacji naszej gospodarki, zaostrzonej walki o automatyzację i mechanizację procesów produkcyjnych, o taśmowy i potokowy system produkcji, o normalizację i standaryzację wyrobów, narzędzi i urządzeń.

Pokonamy wszystkie trudności

Jednym z podstawowych czynników, które zadecydują o wypełnieniu przez naszą gospodarkę wskazań Rządu i Partii będzie dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i rozrost coraz to nowych, coraz to bardziej różnorodnych jego form. Zadecyduje rozkwit współzawodnictwa i wynalazczości, dalszy świetny rozwój nowatorstwa i racjonalizacji, które podniosą wydajność pracy i pracę tę ułatwią.

Witamy nowy, nadchodzący okres z głęboką wiarą, z niezłomnym przekonaniem, że wszystkie te bojowe zadania nasza ludowa gospodarka wypełni z honorem. Pokonamy wszystkie trudności, bo jak pięknie to w rocznicę Kongresu Zjednoczenia wyraził towarzysz Bolesław Bierut:

„Rośnie w Polsce nowy człowiek — wolny, świadomy, zdolny do wielkich uczuć i do wielkich czynów.

Rośnie w Polsce siła potężna, zdolna do dźwignięcia wzwyż dziejów narodu, zdolna do twórczego udziału w wielkim wyzwoleńczym pochodzie Ludzkości.

Źródłem tej siły jest polski lud pracujący, którego przewodniczką jest klasa robotnicza, a chorążym — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

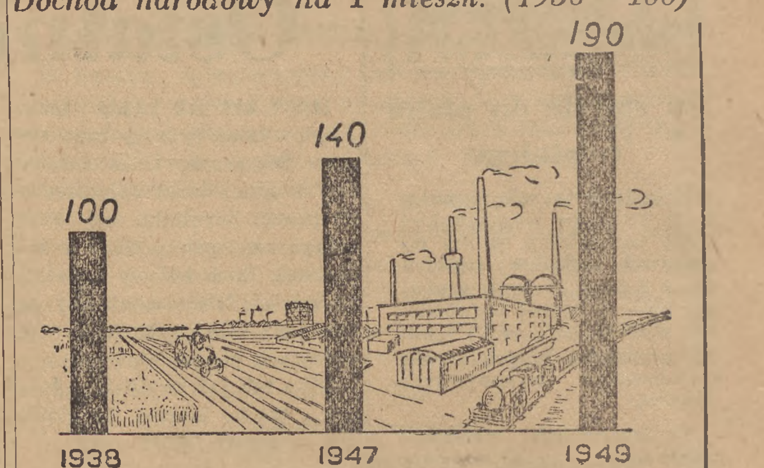
Wsparci o tę siłę, wzbogaceni doświadczeniem i jasną ideą przewodnią — przyśpieszajmy śmiało tempo naszego marszu.

Mamy drogę otwartą i pewną... Plan działania — sprawdzony i porywający...

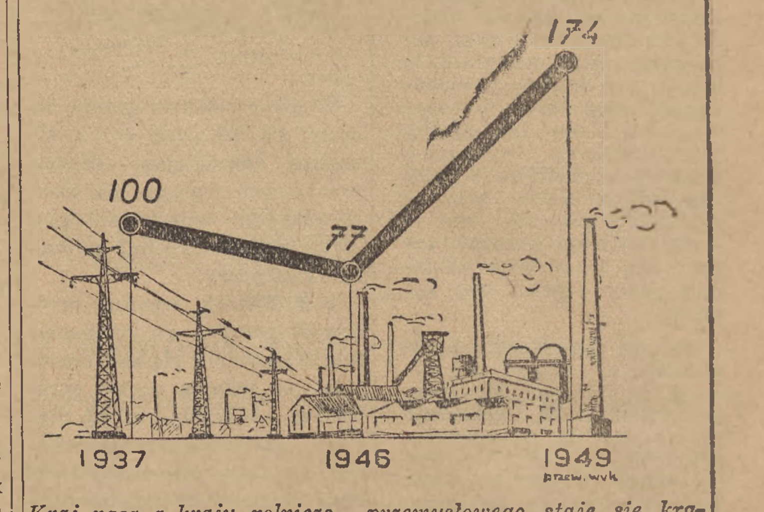
Naprzód więc. Do socjalizmu!...“.



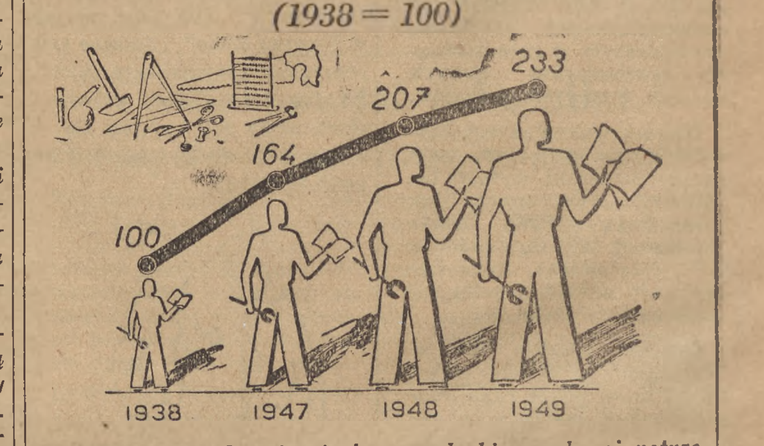
Tow. Markiewka, górnik i syn górnika, pracuje wraz z sześcioma braćmi na „Polsce“. Tow. Markiewka utrzymuje systematycznie miesiąc w miesiąc wysoki procent wydobycia — 410, 412 proc. Foto Bogusz



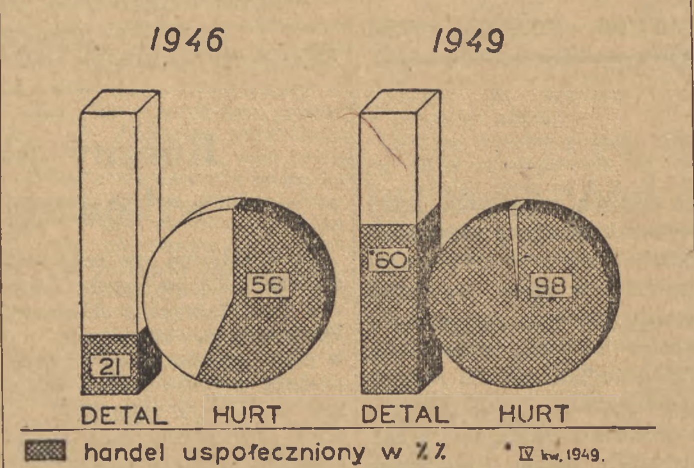
Coraz bogatszym, coraz zasobniejszym krajem jest Polska Ludowa. Dochód narodowy wzrósł w stosunku do 1938 r. prawie dwukrotnie.



Kraj nasz z kraju rolniczo - przemysłowego staje się krajem przemysłowo - rolniczym. W niebywałym tempie rośnie produkcja przemysłowa naszych fabryk, hut, kopalń, elektrowni i innych zakładów pracy. (patrz wykres).



Dla naszej rozbudowującej się gospodarki narodowej potrzeba coraz większej ilości kadr technicznych. Szeroko rozwinięte szkolenie zawodowe wprowadza do przemysłu zastępy nowych techników, nowych specjalistów.



Handel uspołeczniony zajmuje coraz większą pozycję w handlu detalicznym i dominującą już obecnie pozycję w handlu hurtowym. Na wykresie widzimy wzrost udziału handlu uspołecznionego w obrocie towarowym w latach 1946 — 1949.



W Polsce Ludowej systematycznie wzrasta stopa życiowa. Wykres obrazuje wzrost konsumcji podstawowych artykułów pierwszej potrzeby w latach powojennych w porównaniu z rokiem 1938.

Na marginesie

Ostatnie depesze

Nasz dyżurny współpracownik odebrał dzisiejszej nocy m. in. następujące depesze z zachodnich agencji:

NEW YORK, 1.1.1950. W czasie nocy sylwestrowej nie wydarzyło się w mieście nic specjalnego: zlinczowano dwóch Murzynów, 6 osób spośród kół rządzących odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych z objawami „furia forrestalica“, 34 bezrobotnych zesłabło na ulicach z głodu, 12 dzieci zamarzło na przedmieściach, dokonano 33 napadów rabunkowych, zanotowano 16 samobójstw, rzekomo z nędzy. Jak widać, sytuacja wyraźnie polepszyła się w kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym.

PARYŻ, 1.1.1950. Jak rok rocznie, Paryż uroczyście świętował noc sylwestrową. Na jednym z placów zebrała się grupa ludzi wiwatując na cześć Trumanii, popijając coca - cola i zagryzając gumą do żucia. W pewnej chwili doszło do małego nieporozumienia, ponieważ policja przypuściła szturm na grupę. Jak nas później poinformowano z ministerstwa spraw wewnętrznych nieporozumienie wynikło stąd, że niektórzy policjanci odnieśli wrażenie, że grupa wznosi wrogie okrzyki przeciw państwu, inni znów sądzili, że na ulicach odbyło się zgromadzenie jakichś Polaków. Po wyjaśnieniu incydentu i odwiezieniu do szpitala rannych, zabawa trwała do rana, tańczono wesoło w takt piosenki:

„Jęki doodle,
kule w tłum,
coca - cola,
Blum - bum - bum!“

BELGRAD, 1.1.1950. Noc noworoczna w Belgradzie przeszła pod znakiem wzmożonej miłości narodu jugosłowiańskiego dla marszałka Tito. Tłumy na ulicach złożone z 352 osób wiwatowały, wznosząc okrzyki: „Niech żyje broz-titucja!“. Po skończonej manifestacji UDB aresztowała 297 uczestników manifestacji, którzy nie dość głośno krzyczeli.

LUXEMBURG, 1.1.1950. 31 grudnia w godzinach wieczorowych odbyła się w Luxemburgu potężna manifestacja solidarności z twórcami paktu atlantyckiego. Niesiono transparenty: „Luxemburg staje w obronie zachodniej cywilizacji!“. „Stanowimy opokę Beneluxu, Fritaluxu i Elektroluxu!“, „Stany Zjednoczone mogą liczyć na poparcie rządu Luxemburga!“. Manifestacja uczyniła na 18 jej uczestnikach i 27 widzach niezapomniane wrażenie.

LONDYN. 1. 1. 1950 BBC nadało, corocznie na Sylwestra reprodukowaną płytę z przemówieniem gen. Andersa. W przemówieniu powiedziane jest m. in.: „Przyszły rok będzie przełomowy. Z białego konia przywitam rodaków serdecznie: „How do you do? Wie geht es Ihnen?“.

Płyta zostanie przechowana w archiwum BBC do użycia w przyszłych latach.

Depesze zestawił: JOTER

W szóstą rocznicę KRN

Andrzej Kubacki

Im więcej dzieli nas lat od historycznego momentu powołania do życia Krajowej Rady Narodowej, tym pełniej docenić możemy wagę tego wydarzenia. Powstanie Krajowej Rady Narodowej, utworzonej na przełomie 1943 — 44 wiąże się ściśle z ówczesną sytuacją na froncie wschodnim. Kolejne ofensywy Armii Radzieckiej zapowiadały rychły koniec państwa hitlerowskiego i wyzwolenie Polski spod krwawej okupacji. Stwarzało to wyjątkowo korzystne perspektywy dla zwycięstwa klasy robotniczej i mas pracujących, dla zdobycia przez nich władzy w odrodzonym państwie polskim, stwarzało to dla ruchu robotniczego wyjątkową szansę historyczną.

Armia Radziecka — armia wyzwolenia, druzgocąc hitleryzm odsuwała jednocześnie od nas niebezpieczeństwo popadnięcia w niewolę imperialistów anglo - amerykańskich i wysługującej im się reakcji kapitalistyczno - obszarniczej.

W sytuacji gdy ziemie polskie znajdowały się u progu wyzwolenia, przed polską klasą robotniczą na porządku dnia stanęło w całej rozciągłości zagadnienie władzy, zadanie walki o to, by Polska, która się odrodzi, była Polską Ludową, a nie kapitalistyczno - obszarniczą, by władza w niej spoczęła w ręku klasy robotniczej. Stanęło zadanie skupienia wszystkich sił demokratycznych w kraju dla wzmożenia walki z okupantem i zmobilizowania tych sił pod przewodem rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej — PPR, do walki o Polskę Ludową.

Całkowite bankructwo rządu emigracyjnego w Londynie, który uprawiając swą zdradziecką wobec narodu polskiego, antyradziecką politykę i mieniąc się oszukańczo przedstawicielstwem narodu polskiego, pchał kraj do zguby — stwarzało palącą konieczność powołania reprezentacji politycznej narodu, wyrażającej jego historyczne interesy, zdolnej pokierować walką o wyzwolenie społeczne i narodowe w oparciu o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Taką reprezentację polityczną narodu można było stworzyć jedynie w oparciu o zasadę hegemonii klasy robotniczej w demokratycznym froncie narodowym. Bowiem tylko klasa robotnicza i jej Partia wyrażały historyczne interesy całego narodu. Bowiem tylko Polska Partia Robotnicza wskazała jedynie słuszną drogę do Polski Ludowej — drogę czynnej walki z okupantem i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Walka PPR o zabezpieczenie klasie robotniczej władzy w odrodzonym państwie polskim odpowiadała historycznym zadaniom klasy robotniczej i podstawowym interesom Polski, była warunkiem utrwalenia jej niepodległości, była jedyną drogą do wyzwolenia kraju z jarzma kapitalizmu, wejścia jej na drogę budowy socjalizmu. Dążenie to oparte na wskazaniach marksizmu - leninizmu, na doświadczeniach władzy radzieckiej, na doświadczeniach całego międzynarodowego ruchu robotniczego wynikało ze świadomości, że hegemonia klasy robotniczej w demokratycznym froncie narodowym, jest podstawowym warunkiem zdobycia władzy przez klasę robotniczą, połączoną sojuszem z pracującym chłopstwem, podstawowym warunkiem zbudowania socjalizmu.

Z tej właśnie świadomości, ze zrozumienia zasadniczych, historycznych zadań Partii wyrosła koncepcja Krajowej Rady Narodowej utworzonej pod okupacją z inicjatywy PPR, jako politycznej reprezentacji narodu. Przodownicza rola klasy robotniczej w KRN i terenowych radach narodowych nadawała radom rewolucyjną treść, była gwarancją, że we wszystkich węzłowych zagadnieniach stać one będą na straży interesów ludu pracującego. Oblicze polityczne i skład rad narodowych określały charakter władzy, jaka powstać miała na wyzwolonej ziemi. Miała to być władza klasy robotniczej, oparta na jej sojuszu z pracującym chłopstwem. Miał powstać system demokracji ludowej.

Taki był istotny sens koncepcji Krajowej Rady Narodowej, przy której utworzeniu główną rolę odegrała Polska Partia Robotnicza. Koncepcja ta zrodziła się z głębokiej i w pełni uzasadnionej wiary w siły polskiej klasy robotniczej, z realnej oceny układu sił klasowych w naszym kraju, ze zrozumienia, jakie perspektywy otwierają się przed klasą robotniczą i masami ludowymi Polski w wyniku zwycięstw Armii Radzieckiej nad hitlerowskim okupantem.

Utworzenie Krajowej Rady Narodowej oznaczało, że klasa robotnicza Polski, kierownicza siła narodowego frontu demokratycznego, stanęła do bezpośredniej bitwy o władzę i do udziału w tej bitwie mobilizuje swych sojuszników.

Sygnał w tym kierunku dała Polska Partia Robotnicza, inicjatorka powołania Krajowej Rady Narodowej. Urzeczywistnienie tej rewolucyjnej decyzji było jednak wówczas zagrożone wskutek postawy grupy prawicowo - nacjonalistycznej w kierownictwie Partii. Grupa ta zmierzała do zblokowania KRN z CKL, dywersyjnym tworem delegatury londyńskiej, co w gruncie rzeczy oznaczało likwidację KRN i rezygnację z zadań stojących przed Partią. Było to zejściem z pozycji, że władza musi być zdobyta przez klasę robotniczą, było to kapitulacją wobec wroga klasowego.

Dzięki postawie rewolucyjnego trzonu Partii, którego wyrazicielem był przewodniczący KRN, tow. Bierut, postawie wiernej idei zdobycia władzy i oparcia przyszłości Polski o Związek Radziecki — Partia nie dała się zepchnąć na manowce.

III Plenum PZPR odsłoniło w całej rozciągłości jak wielkie niebezpieczeństwo, jak wielka groźba zawisła nad Partią. Oportunistycznej postawie, uleganiu nacjonalizmowi towarzyszył całkowity zanik czujności i ślepota polityczna nosicieli odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego. Ta ślepota i ten zanik czujności doprowadziły do tego, że prowokatorska, wroga agentura „dwójki“ miała możność działania na różnych odcinkach ruchu w okresie okupacji, że w okresie po wyzwoleniu kraju nadal grasowała niezdemaskowana, splatała swą robotę z odchyleniem.

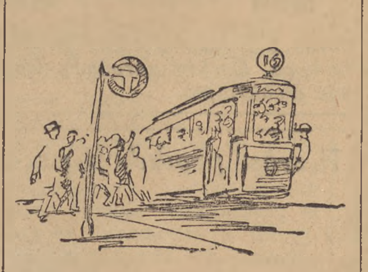
Jest jasne do czego doprowadziłaby w przededniu wyzwolenia ta kapitulancka postawa, gdyby Partia skutecznie się jej nie przeciwstawiła. Elementy wrogie, kapitalistyczne zdobyłyby przeważające pozycje w podstawowych organach władzy państwowej, rugowały by coraz bardziej z tych organów przedstawicieli klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, groziłoby to powtórzeniem się tragicznych doświadczeń z 1918 roku. Przykład jugosłowiański, gdzie klasa robotnicza została pozbawiona kierowniczej roli we froncie narodowym, gdzie do steru władzy dostali się prowokatorzy i zdrajcy wiele nas również uczy.

Partia opowiedziała się za słuszną linią polityczną. Zwyciężyła koncepcja Krajowej Rady Narodowej. Klasa robotnicza stała się decydującym, kierowniczym czynnikiem w budowie Państwa Polskiego, stanęła u steru władzy. W toku ostrej walki klasowej z wrogami państwa ludowego, walki z prawicowo - nacjonalistycznym odchyleniem i socjaldemokratyzmem, jej kierownicza rola została jeszcze bardziej wzmocniona. Temu też zawdzięczać należy nasze wielkie sukcesy w budowie podstaw socjalizmu.

Ostatni dzień Starego Roku

Dzień był jak każdy inny. Jak co dzień ryknęły rano syreny fabryczne. Ulice zaroiły się tłumami ludzi śpieszących do pracy. Zapełniły się hale fabryczne, pokoje biur i instytucji. Ruch kołowy i pieszy na mieście nieco ustał, aby ze zdwojoną siłą wybuchnąć w godzinach popołudniowych.

Niby tak jak co dzień, a jednak... trochę inaczej, 31 grudnia — ostatni dzień roku...



W gwar ludzkich głosów zaczęły się wkradać coraz silniejsze, donośniejsze dźwięki pracujących maszyn. Za chwilę wszystkie hale produkcyjne „Marciniaka" wypełnił normalny rytm pracy.

Tow. Sendek, wybitny przodownik pracy i racjonalizator fabryki pochylił się nad pracującą „na pełnym gazie" obrabiarką: — Wysłużyła się staruszka, moje sukcesy to także i jej zasługa. Nie zawiedziesz mnie chyba w nowym roku...?

Wiemy, że nie zawiodą oboje —tow. Sendek i jego maszyna.

Kiedy po „fajerancie" robotnicy składali sobie życzenia noworoczne, nierzadko słyszało się i takie: „500 proc. normy w Nowym Roku", „Jeszcze tyle pomysłów racjonalizatorskich". Bo dla robotników warszawskich nowy rok kojarzy się z myślą o nowych osiągnięciach produkcyjnych.



Powszechne Domy Towarowe, sklepy PCH, WSS i MHD przez cały niemalże dzień pozostawały w stanie „oblężenia". Warszawiacy tłumnie dokonywali ostatnich w roku 1949 sprawunków.

Sprzedawczyni tow. Anna Detmer, przodownica pracy PDT na Złotej, jak wszystkie zresztą jej koleżanki i koledzy, ma pełne ręce roboty.

— Zamykamy 1949 rok w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku — mówi, prezentując jednocześnie klientom piękne tkaniny. — Zadania, jakie przynosi ze sobą nowy rok wykonamy na pewno...



Nieoczekiwany mróz nie przeszkadza w robocie majstrowi ciesielskiemu Bronisławowi Woszczykowi, zatrudnionemu przy budowie fabryki na Żeraniu.

— Mróz to głupstwo, praca musi iść jak zwykle, a nawet lepiej niż zwykle. Przecież to ostatni dzień roku! A od poniedziałku start do „sześciolatki".

Dla majstra Woszczyka ostatni dzień 1949 roku ma szczególną wagę. Rok ten dał Warszawie Trasę W — Z, przy budowie której majster Woszczyk położył niemałe zasługi.

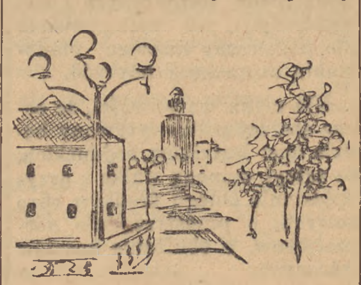
*

Cicho zgrzytnął przekręcany kontakt. Uwaga! Zmiana świateł, zmiana kierunku ruchu. Obsługujący aparaturę sygnałową na skrzyżowaniu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich milicjant nr 1384 uśmiecha się:

— Na przyszły Nowy Rok każde większe skrzyżowanie w stolicy, będzie miało światła sygnałowe.

Z wysokości budki doskonale widać obie ulice. Dyżurujący przy jezdni milicjant przeprowadza przez jezdnię dwoje staruszków. Inny wstrzymał nieprzepisowo jadący samochód i w tej chwili poucza kierowcę.

— W nowym roku jeszcze bardziej wzmożemy naszą czujność — mówi milicjant nr 1384.



Nie dla wszystkich ludzi Sylwester kojarzy się z zabawą, czy „familijną" uroczystością w domu. Są ludzie, którzy noc sylwestrową spędzą przy pracy.

Czuwają milicjanci, czuwa straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Pracuje Elektrownia, aby dostarczyć bawiącym się światła, trwają dyżury w urzędach pocztowo - telekomunikacyjnych. Jak zwykle wyruszają z dworców nocne pociągi, jak zwykle tętnią gwarem drukarnie gazet.

Wszystkich jednak i tych z sali balowej i tych od maszyn, które ani na chwilę nie mogą stanąć, tych z cichych ciepłych mieszkań i tych, którzy dyżurują na mrozie, łączy jedna myśl:

Rok 1950 musi być rokiem jeszcze większych osiągnięć! Będzie! Dołożymy wszystkich sił, by dopiąć tego celu!

KRZYSZTOF STRZELECKI

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Na starcie do planu 6-letniego

Rok 1949 to rok wzmożonych wysiłków warszawskiej klasy robotniczej, to rok intensywnej odbudowy i rozbudowy fabryk, to rok szukania nowych metod podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji, to rok przedterminowego wykonywania planów.

Ze wszystkich warszawskich fabryk jedynie dwie planu rocznego nie wykonały. Pozostałe plan wykonały przed terminem. 30 zakładów podjęło i wykonało dodatkowe zobowiązania, dając ponad plan roczny 21,6 proc.

Tego rodzaju osiągnięcia możliwe były jedynie dzięki bojowej, aktywnej postawie załóg fabrycznych, dzięki głębokiemu uświadomieniu robotników Warszawy. Bo niemożliwe byłoby przedterminowe wykonanie planów, niemożliwe byłoby tak szybkie tempo produkcji, gdyby robotnik nie uświadamiał sobie zadań, jakie stoją przed jego zakładem pracy i przed nim samym.

Narady wytwórcze, narady oddziałowe, zebrania organizacji partyjnych, poświęcone zagadnieniom produkcji przyczyniły się do spopularyzowania planów. Szeroko rozwinięty ruch współzawodnictwa pracy, cechujący rok ubiegły, był jednym z głównych bodźców postępu na odcinku produkcji. Współzawodnictwo indywidualne, współzawodnictwo międzyoddziałowe, jak również współzawodnictwo między zakładami pracy dały tysiące ton nadprogramowej produkcji, przyśpieszyły o całe miesiące uruchomienie nowych działów i nowych zakładów.

Nierozerwalnie ze współzawodnictwem związany, ruch racjonalizatorski, wyłonił takich bohaterów pracy, jak Wałaszczyk z PZO, Maria Wojciuk z WZPO, Sendek z A-51 (Marciniak), Anna Łepecka ze ZWUT i setki innych racjonalizatorów.

Obecnie pracuje już w Warszawie 18 klubów racjonalizatorów. Kluby te są kuźnią nowych zastępów wynalazców i racjonalizatorów. Nawiązanie ścisłej współpracy między robotnikami i naukowcami, nabierający rumieńców życia projekt organizacji specjalnych uniwersytetów fabrycznych, opieka ze strony naukowców nad pracami racjonalizatorów, daje gwarancję postawienia tego ruchu na wysokim, na naukowych podstawach opartym, poziomie.

Zwycięskie wykonanie Planu 3-letniego, budowa nowych zakładów przemysłowych takich jak fabryka przy ul. Terespolskiej i fabryka samochodów na Żeraniu — to szczęśliwy start Warszawy do planu 6-letniego, planu, który przekształci stolicę w wielki ośrodek przemysłowy.

Osiągnięcia roku 1949 dają nam pewność, że wielkie zadania, które niesie rok 1950 będą również zwycięsko wykonane.

Z.K.

W gmachu BGK bije północ

W gmachu, będącym siedzibą władz miejskich, który dla zmylenia zbyt licznych rzesz interesantów nazywa się ciągle gmachem BGK, któremu daje się numer 1 i umieszcza w Alejach Sikorskiego, chociaż takiej instytucji jak BGK, takiego numeru i takiej ulicy dawno już nie ma, — dyżur w noc sylwestrową pełnił strażnik Wądołek.

Gdy o godz. 22 wyszedł ostatni spóźniony urzędnik, Wądołkowi zdawało się, że w gmachu nie powinno być żywej duszy. Jednak lustrując olbrzymi budynek (pewność w Zarządzie Miejskim nigdy nie zawadzi), zdziwił się niezmiernie, gdy z gabinetu jednego z ojców miasta bije przez szpary światło.

Zjawisko było wyjątkowe i niezwykłe. Wądołek ostrożnie, jak kot, zbliżył się do dziurki od klucza.

W szerokim, wygodnym fotelu, wśród zwału akt (zaległe sprawy i okólniki — pomyślał strażnik) siedział dostojny starzec o siwej brodzie i patrzał zmęczonym wzrokiem na wolno posuwające się wskazówki zegara. Dochodziła godzina 24.

— Dalibóg to Stary Rok — szepnął woźny i jeszcze bliżej przysunął się do drzwi.

Równo z uderzeniem 12 niewidoczne w ścianie drzwi (Wądołek, który znał arcydokładnie gabinet, nigdy nie przypuszczał, że są tu jeszcze jedne drzwi!) otworzyły się i ukazał się w nich elegancki, uśmiechnięty młodzian, niby skądś znany.

Jestem w domu — to Nowy Rok! — uśmiechnął się strażnik.

Zmiana warty

Oczy starca na widok młodzieńca ożywiły się.

— Z utęsknieniem czekałem na ciebie!

Młodzian spoważniał natychmiast. Starzec zaś ciągnął dalej:

— Dobrze, że już przychodzisz.

Młodzieniec uśmiechnął się lekko:

— Postarzałeś się straszliwie, gdzie twój dawny wygląd? Mów, coś robił, mów o twych osiągnięciach, radościach, doświadczeniach i smutkach, abym nie musiał zaczynać od nowa. Przecież rok w życiu Warszawy, to — przypuszczam — olbrzymia szkoła.

Stary Rok obejrzał się kilkakrotnie dokoła:

— Sam jesteś? Pamiętaj, wszędzie może wejść prasa. Czy zdajesz sobie sprawę, jakiego huku narobiłoby opublikowanie naszej rozmowy, bez porozumienia się z czynnikami nadrzędnymi. Jeżeli jednak gwarantujesz, że jesteśmy sami — umywam ręce.

Cyfry może by cię zorientowały najlepiej, czegośmy dokonali, lecz po co... Przekonasz się naocznie o wszystkim, gdy rankiem zobaczysz Mokotów, Koło, Młynów, Mirów, Trasę W — Z, Nowy Świat.

Mogę Ci powiedzieć: 150 ulic uporządkowaliśmy w ciągu jednego roku, 300 łóżek przybyło szpitalom, około 250 miln. pasażerów przewiozły MZK, przekwaterowaliśmy z gruzów do miejscowości podwarszawskich około 1.500 rodzin. To są cyfry, które mogę zawsze podać i z których można być dumnym.

— Zrobiliście wiele — rzekł młodzian — ale starzec uciszył go skinieniem ręki:

— To rzeczywiście wiele, lecz dopiero część tego, co jeszcze należałoby zrobić!

— Poradź, od czego zacząć, bo to już będzie moja sprawa.

— Przede wszystkim budowa nowych domów mieszkalnych. 12 tys. izb mieszkalnych projektuje w tym roku ZOR, trzeba w dalszym ciągu wyciągać ludzi z ruin. Jeszcze około 1.500 rodzin gnieździ się w gruzach. Potrzebne są nowe gmachy szkolne, nowe szpitale, nowy tabor komunikacyjny, trzeba przyłączyć do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej setki domów robotniczych, zabezpieczyć przed niszczeniem tysiące niekonserwowanych przez wiele lat budynków!

Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego dopiero zaczyna się budować!

Trzeba wzmóc walkę z marnotrawstwem, z biurokracją, bo ciągle uginamy się pod masą okólników, instrukcji, zaleceń, wyjaśnień, terminów.

Patrz — tyle papieru wydano w ciągu jednego półrocza — tu wskazał na olbrzymie zwały niepotrzebnych nikomu okólników i sprawozdań. Wciąż jeszcze za dużo słów u nas, za dużo konferencji, za dużo niewykonanych uchwał, za mało pracy!

Jeśli to wszystko potrafisz przezwyciężyć, jeśli pokonasz te wszystkie opory, będziesz równie zmęczony jak ja, lecz równie zadowolony z dokonanego dzieła.

Pamiętaj tylko o jednym: dni roku lecą straszliwie szybko, jest ich tylko 365.

Powtarzaj więc każdego dnia ojcom miasta: nie wolno tracić żadnego tygodnia, nie wolno zbyt długo odpoczywać po otwarciu jednej szkoły, czy uruchomieniu jednej ulicy, nie wolno oddalać się od potrzeb miasta i potrzeb prostego człowieka. Mniej zza biurka, w ściślejszym kontakcie z człowiekiem pracy, trzeba kierować olbrzymim, rosnącym miastem.

Wądołek przylepiony do drzwi jak echo szepnął: racja, po czym ze zdumieniem spostrzegł, że Stary Rok zaczął powoli rozpływać się we mgle, a jego miejsce w fotelu zajął Nowy.

Zegar wskazywał godzinę 0,1.

(Ek)

Rok radosnych przeprowadzek

Pożegnaliśmy jeszcze jeden rok. Piąty rok po wojnie i ostatni rok realizacji 3-letniego planu gospodarczego. Rok usilnej, wytężonej pracy całego narodu.

Dla nas, warszawiaków, miniony rok 1949, to przede wszystkim rok wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy naszego miasta. To rok trasy W — Z i rok przeprowadzek. Przeprowadzek z ciasnych, odrapanych i na pół zawalonych nor Powiśla, Woli i Starówki do wyczarowanych twórczym wysiłkiem inżyniera i robotnika budowlanego, pięknych, jasnych mieszkań w nowych, wielkich osiedlach mieszkaniowych. W minionym roku wyrósł w sercu Warszawy piękny, stylowy Mariensztat, niedaleko niego osiedle Mirów i Nowe Miasto, na uboczu stolicy wyrosły — a teraz rozrastają się — osiedla: Młynów, Mokotów, Bielany, osiedle na Kole i na Muranowie.

*

Kiedy, szukając wrażeń potrzebnych do napisania tego felietonu, składałem niespodziewane wizyty mieszkańcom nowych osiedli, wszędzie niezmiennie natrafiałem na podobną scenkę.

Otwiera młoda lub starsza kobieta, matka albo żona tego, który teraz właśnie gdzieś przy warsztacie w swej fabryce, czy na rusztowaniu, walczy o dobre Dziś i jeszcze lepsze Jutro dla swej żony i dzieci, dla Ciebie, Czytelniku, dla mnie, dla nas wszystkich.

— Męża nie ma w domu — mówi Julia D. żona przodownika pracy z trasy W — Z, zaskoczona przybyciem nieznajomego.

— Ja nie tylko do męża przychodzę — wyjaśniam — do Was, obywatelko, do Waszego dziecka, do Waszej matki - staruszki, która z miotłą w ręku krząta się po mieszkaniu. Przyszedłem zobaczyć jak mieszkacie i złożyć Wam, pierwsze na nowym mieszkaniu, życzenia noworoczne.

Kobieta prosi do pokoju.

— Mieszkamy, jak widzicie, nieźle. Dwa pokoiki, kuchnia, łazienka. Z okien przyjemny widok na trasę i kościół św. Anny. Przybyliśmy tu z Powiśla z ulicy Radnej, z wypalonej, ciemnej i wilgotnej sutereny. Nasza mała była poważnie zagrożona gruźlicą, a teraz to okaz zdrowego dziecka.

Kiedy wychodzę, ponownie życzę całej rodzinie, aby Nowy Rok, który dziś tam się rozpoczyna, był dla nich jeszcze szczęśliwszy od ubiegłego.

I wtedy ogarnia mnie takie uczucie, jakbym składał te życzenia nie tylko w swoim imieniu, i nie tylko tej jednej rodzinie...

Jakbym składał najserdeczniejsze życzenia wszystkim warszawiakom...

*

Takich szczęśliwców jak rodzina D., ludzi posiadających własne, ładne mieszkania dużo przybyło w ciągu ostatniego roku w Warszawie. W nowych osiedlach wznoszonych przez ZOR ludzie pracy otrzymali 1350 izb mieszkalnych, a ZOR to przecież jeszcze nie wszystko. W osiedlu WSM na Mokotowie mieszka dziś 3000 ludzi, na Kole ponad 1000 osób, a Mariensztat, a nowe bloki na Żoliborzu, a pojedyncze domy rozrzucone w całym mieście!...

A ten rok, który nadchodzi?

Po roku 1949 „odziedziczyliśmy" do wykończenia budynki gotowe w stanie surowym o ogólnej kubaturze 600 tys. m sześc. (tylko w osiedlach ZOR), to jest dwa razy tyle ile wykończono w roku 1949.

A więc wraz z tym co zacznie się budować, w ciągu roku 1950 ZOR dawać będzie Warszawie przeciętnie po 2 bloki mieszkalne tygodniowo. I nie tylko bloki mieszkalne. Osiedla otrzymają nowe żłobki, przedszkola, szkoły, pralnie, pierwsze zakłady żywienia zbiorowego, domy kultury itp., ponadto zaś 100 wzorowych sklepów. Liczbę tę zwiększy jeszcze ilość domów budowanych przez WSM i inne instytucje.

W roku 1950 przybędą więc stolicy liczne nowe uszczęśliwione jasnymi mieszkaniami rodziny. Wśród rodzin tych będziesz i Ty czytelniku ze swoją żoną i małym synkiem i Twój przyjaciel z matką staruszką i siostrą, uczennicą gimnazjum.

Bo rok 1950 będzie dla nas również — jak jego poprzednik — rokiem radosnych przeprowadzek.

JANUSZ MUSIAŁKOWSKI

Osiągnięcia służby zdrowia w woj. śląsko-dąbrowskim

W dniu 30 ub. m. odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Centralnym zagadnieniem, omawianym na posiedzeniu była działalność służby drowia w województwie śląskim.

W r. 1949 osiągnięto poważne sukcesy w dziedzinie lecznictwa otwartego, prowadzonego głównie przez ośrodki zdrowia. Wzrastająca stale ich ilość przyczyniła się w dużej mierze do podniesienia zdrowotności ludności okręgu przemysłowego.

Obecnie na terenie województwa śląskiego czynne są 94 ośrodki, z czego 31 posiada aparaty rentgenowskie.

Aktywną działalność wykazano także w dziedzinie ochrony zdrowia matki i dziecka. Liczba poradni dla dzieci do lat 3 wzrosła w okresie 1947—1949 r. ze 142 do 188, poradni szkolnych z 16 do 44, kuchni mlecznych z 12 do 23 oraz poradni dla kobiet ciężarnych z 62 do 113. W roku 1949 kredyty państwowe na ten cel wyniosły 62.500 tys. zł, tj. 4,5 razy więcej w porównaniu z rokiem 1947.

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu pomocy położniczej na wsi. W planie 6-letnim powstanie na terenie wiejskim województwa śląskiego. około 120 izb porodowych. Z wielkim nasileniem prowadzona była również walka z gruźlicą. Badaniem na odczyn tuberkulinowy objęto przeszło 650 tys. dzieci. przy czym około 350 tys. dzieci zostało uodpornionych przeciw gruźlicy przez szczepionkę BCG.

Roczny plan zalesień wykonany na Śląsku

Plan zalesień na rok 1949 wykonała Śląska Dyrekcja Lasów Państwowych w 110 proc. Powierzchnia, którą zalesiono w roku 1949 jest o ok. 25 proc. większa w porównaniu z obszarem zalesień z roku 1948. W roku 1950 powierzchnia przewidziana pod zalesienie powiększy się o dalsze 20 proc.

Duże obszary obsadzono drzewami liściastymi oraz gatunkami szybko rosnącymi. Duży nacisk położono ponadto na stałe powiększanie obszarów hodowli dębu. Gatunek ten w przyszłości stanowić będzie ok. 30 proc. całego drzewostanu Śląskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Dzięki współzawodnictwu pracy oraz planowej organizacji robót leśnych w terenie, uzyskano w roku 1949 duże oszczędności w wydatkach na zalesienie oraz zmniejszono normy zużycia roboczo - dniówek, które zmalały niemal dwukrotnie w porównaniu z latami ubiegłymi.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 2 STYCZNIA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.53. Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 12.04, 16.00, 23.00.

8.40 Muzyka; 8.35 Dla klas VI—IX. 9.15 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 „Anielczka" Słotwińskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów Skandynawskich; 12.30 Dla wsi: 12.55 „Na swojską nutę" 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Edward Grieg; 17.00 Rezerwa; 17.15 „Feliks Mendelssohn-Bartholdy — kwartet smyczkowy; 17.45 „Nieoceniony pośrednik" Wernerowej; 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli: 18.00 „W rytmie tanecznym"; 18.20 „Niebezpieczny zbieg" Wygodzkiej; 18.40 Karol Szymanowski wariacje h-mol op. 10; 19.00 Pogadanka; 19,10 Zapowiedź słuchowiska; 19.15 Reportaż; 19.35 Muzyka ludowa; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 21.10 Jan Strauss; 21.30 — 23.00 Koncert symfoniczny; 22.10 (w przerwie) W rocznicę powstania PPR-u; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 355,8 m.

Program dnia 7.05, 13.23, na jutro 23.10, sygnał czasu 5,13. Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00. 23.00.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Muzyka ludowa. 7.10 Muzyka; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00. 8.15 Muzyka; 8.55 Przerwa. 13.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Kostyiy; 14.05 ZMP; 14.15 Muzyka popularna; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Śpiewacy zimy" Dyakowskiego; 15.50 Muzyka rozrywkowa; 16.30 Z życia Albanii; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych: 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Wieś śląska śpiewa; 18.50 Dla wsi; 19.00 — 21.40 Opera „Rigoletto" Verdi'ego. 21.40 Dzieje życia Józefa Stalina; 22.00 Piosenki radzieckie; 22.20 Koncert rozrywkowy pod dyr. Rachonia. 23.15 Karol Goldmark — symfonia; 24.00 Koniec audycji.

Mieszkanie nr 154

Krystyna Dąbrowska

Jak powieść rozdziałami, tak życie Kwaśniewskich pocięte było przeprowadzkami. Różne to były przeprowadzki. Te przedwojenne w okresach bezrobocia, zaczynające się kartką z napisem „eksmisja" i te wojenne, podczas których eksmitowały bomby. Była tam także przeprowadzka z roku 1946. Kwaśniewscy natychmiast po uwolnieniu Warszawy zamieszkali w na pół rozwalonym domu. Podczas ogromnego huraganu przypłacili swą miłość do miasta parogodzinnym duszeniem się pod zwaloną ścianą.

Towarzysz Stanisław Kwaśniewski i jego rodzina to warszawiacy. Tak jak wszyscy warszawiacy, mimo ruin i wypalonych szkieletów domów postanowili, że Warszawy nie opuszczą. Początkowo nie bardzo nawet wierzyli, że kiedykolwiek miasto z tych ruin się podniesie, nie wierzyli, że będą jeszcze kiedyś mieszkali „jak ludzie". Ale później... Na Mirowie, Młynowie, Muranowie rosnąć zaczęły fundamenty, ściany, a później całe bloki. Kwaśniewscy zobaczyli ogromną siłę żywotną miasta i zaczęli mieć nadzieję.

Liczne dotychczasowe przeprowadzki odbywały się w najprzeróżniejszych okolicznościach. Ulice się zmieniały, ale jedno pozostawało niezmienne: suterena. Jakoś tak dziwnie się składało, że na tych różnych ulicach przez małe okna, zawieszone pod sufitem, widać było tylko nogi przechodniów.

Kolejne przeprowadzki rodziny Kwaśniewskich łączyły się zawsze z jakąś życiową klęską. I dopiero teraz...

21 grudnia...

Paroletnia Elżbieta urodziła się w którejś tam z kolei suterenie i stawała się coraz bardziej anemiczna. Wieczny mrok mieszkań, w których porę roku rozpoznawało się tylko po tym jak obute były nogi, defilujące przed oknami, nie wpływał dodatnio na jej zdrowie. I kiedy matka była już coraz bardziej zgnębiona przezroczystą cerą Elżbiety, wtedy właśnie przyszedł Kwaśniewski z kluczem. Było to 21 grudnia... Warszawscy murarze wiedzieli, że jeśli w tym dniu wyciągną rodziny robotnicze, dla których budują domy, z prymitywnych warunków życia, będzie to właściwym uczczeniem siedemdziesiątej rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela ludzi pracy, towarzysza Stalina.

W dniu 21 grudnia Zarząd Osiedli Robotniczych oddał do użytku około 1.200 izb mieszkalnych.

Nowi lokatorzy

Od kiedy towarzysz Kwaśniewski, stolarz pracujący w PKS przyszedł do sutereny w Alei Niepodległości z kluczem od nowego mieszkania, zaczął się inny etap życia.

Przy przeprowadzce tow. Kwaśniewska nie martwiła się już nawet że się znów graty na samochodzie poobijają.

Pierwszy raz przeprowadzka nie wiązała się z życiową klęską, pierwszy raz była radością.

Ulica Górczewska. Osiedle na Młynowie. Niektóre bloki są już kompletnie zamieszkałe.

Przed blokiem Kwaśniewskich, blokiem siódmym, żarzy się w żelaznym piecyku koks. Czasem ktoś, kto pracuje przy budowie, podchodzi tu i grzeje ręce.

Blok poddaje się ostatnim „zabiegom kosmetycznym". Mycie okien i mycie schodów. Blok czeka na nowe rodziny robotnicze, które się lada dzień tu zjawią, rodziny wyciągnięte z baraków, suteren i rozwalonych domów. Parę rodzin już się sprowadziło.

Pokój, kuchnia, ubikacja i łazienka, w której stanie mała wanna — taka, co to w niej się można doskonale wykąpać siedząc.

Sprowadzili się przed paroma godzinami. Towarzysza Kwaśniewskiego nie ma w domu. Załatwia jeszcze jakieś tam ostatnie formalności. Rzeczy zaczęto dopiero co rozpakowywać, na podłodze leżą wielkie, powiązane pieczołowicie toboły z pościelą.

W kuchni buzuje ogień...

Sprowadzili się dopiero przed paroma godzinami, a już mieszkanie sprawia wrażenie przytulne. Nie wiem dlaczego... Może dlatego, że pod płytą w ładnej kuchni buzuje już ogień. Może dlatego, że w kącie drzemie zwinięty w kłębek pies. Tow. Kwaśniewska tłumaczy to po swojemu i bardzo logicznie. Po prostu do tego ślicznego, czystego mieszkania człowiek ma serce. W najprzeróżniejszych suterenach trudno było się tak natychmiast zadomowić.

Elżbieta, straszliwie zaaferowana, kręci się wśród nierozpakowanych jeszcze rzeczy i co chwila wdrapuje się na parapet ogromnego okna. Widać przez nie dalsze młynowskie bloki i ziemię, która na wiosnę zazieleni się trawnikiem. Piwnica jest duża i będzie można zwieźć kartofle na zimę — marzy głośno tow. Kwaśniewska. Do tej pory kartofle przynosiło się codziennie w koszyku — suterenom piwnice nie przysługują. Suteryny to przecież właśnie piwnice.

Nowe, ładne mieszkanie to wielkie przeżycie dla warszawiaka.

Nowe, ładne mieszkanie to pierwsze tego rodzaju przeżycie dla ludzi, dla których takie właśnie mieszkania przed wojną były czymś nieosiągalnym. Wielu robotników warszawskich w ciągu tego roku poznało pierwszy raz w życiu zapach nowego mieszkania. Dla wielu tak, jak dla rodziny Kwaśniewskich, takie właśnie mieszkanie z łazienką i osobną kuchnią, z gazem i elektrycznością, z szerokoszybymi oknami i własną piwnicą, jest jakby symbolem tego wszystkiego, co się obecnie w Polsce Ludowej dzieje. Symbolem prawdziwej troski o człowieka pracy.

Tadeusz Kwaśniewski, ZMP-owiec, dwudziestoletni syn towarzysza Kwaśniewskiego, nie poszedł w dniu przeprowadzki do szkoły. Tyle jest przecież roboty! Teraz wbija gwóźdź w ścianę.

Pierwszy gwóźdź w ich nowym „ludzkim" mieszkaniu. Trochę, bardzo nieznacznie, drgnęła mu ręka. Zdawało mu się, że to uderzenie młotka zaczyna nowy okres życia. Okres, który nie będzie już pocięty, jak rozdziały książki, przeprowadzkami. O takim życiu zawsze marzył.

O takim życiu i takim mieszkaniu marzyła jego matka — robotnicza żona.

Pod płytą buzuje ogień. Na odgłos kroków na schodach obudził się pies. Pokój z kuchnią i łazienką znaczony numerem 154 był już zamieszkały.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R.S.W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-50, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-35-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-62-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-29. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 7-01-22.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-94.

Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-95151

W rocznicę proklamowania Ludowej Republiki Rumunii



Z okazji rocznicy proklamowania Ludowej Republiki Rumunii odbyła się 30 grudnia ub. r. w sali Teatru Polskiego w Warszawie akademia, w czasie której dłuższe przemówienie wygłosił ambasador Ludowej Republiki Rumuńskiej p. Athanase Joja, którego widzimy na naszym zdjęciu. Foto AR

Polska nauka u progu nowego roku

Dr Włodzimierz Michajłow

Niejednokrotnie podnoszony w prasie fakt, iż szkolnictwo wyższe i życie naukowe w Polsce wciąż jeszcze nie nadąża za coraz szybszym i coraz bardziej zdecydowanym marszem całego narodu do socjalizmu, że wciąż jeszcze nie mamy do zanotowania decydujących sukcesów w walce ideologicznej, która jest na tym odcinku główną formą walki klasowej, jaka się toczy w całym kraju, nie powinien jednak przesłaniać poważnych objawów postępu w tej dziedzinie w minionym 1949 roku.

Młodzież robotnicza i chłopska na wyższych uczelniach

W wyniku trzykrotnie już planowo przeprowadzonej rekrutacji studentów pierwszego roku studiów oraz ciągłego rozwoju takich form przygotowania do studiów wyższych, jak studium wstępne i kursy przygotowawcze, zmienił się zdecydowanie skład klasowy młodzieży studiującej w szkołach wyższych. Młodzież robotnicza, drobno i średniochłopska stanowi obecnie najpoważniejszą liczebnie grupę studentów. Młodzież ta — przyszłe kadry nowej, ludowej inteligencji — stwarza nową atmosferę społeczną i polityczną w uniwersytetach i politechnikach. Wiąże się z tym niewątpliwie fakt szybkiego rozwoju studenckiej organizacji ideowo - wychowawczej ZAMP, której liczba członków sięga obecnie 41.000.

Reforma studiów

Troska o kadry przyszłych realizatorów planu 6-letniego podyktowała konieczność reformy studiów, której organizacyjna strona polega na wprowadzeniu w r. 1949 na wszystkich niemal podstawowych wydziałach i kierunkach studiów struktury dwustopniowej, przy czym absolwenci stopnia pierwszego po trzech latach studiów uzyskują stopnie zawodowe i w ogromnej większości staną do pracy w zawodzie, pewna zaś część poświęci się przygotowaniu do zawodu naukowca na drugim, dwuletnim stopniu. Podniesienie dyscypliny studiów, wydatnie zwiększona pomoc dla młodzieży, zwiększenie kadr asystentów oraz nowe, jednolite i powszechnie obowiązujące programy opracowane na razie dla pierwszych lat studiów, przyczynią się do realizacji tej doniosłej reformy.

Nowe programy studiów oparte są na naukowych, marksistowskich podstawach i aczkolwiek na pewno jeszcze niedoskonałe, stać się mogą poważnym narzędziem walki o należyte naukowe i ideologiczne przygotowanie młodzieży, zwłaszcza iż na wszystkich kierunkach studiów wprowadza się naukę o Polsce współczesnej oraz uruchamia się — w miarę możności obsadzenia — katedry materializmu dialektycznego.

Nowe szkoły wyższe

W roku ubiegłym rozwój ilościowy szkolnictwa wyższego miał już wszelkie cechy akcji planowej. Uruchomienie Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie, kilku wieczorowych szkół inżynierskich dla ludzi pracy, reorganizacja szeregu wydziałów i szkół technicznych, reorganizacja wydziałów lekarskich uniwersytetów i przygotowania do pracy 9 Akademii Lekarskich, miały na celu przyśpieszenie kształcenia kadr inteligencji w tych zawodach, w których odczuwamy szczególny brak.

Nowoutworzona Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie i jej oddział w Łodzi — to nie tylko uczelnie, które będą kształcić ekonomistów i planistów dla gospodarki socjalistycznej, ale również przyszłe poważne ośrodki naukowej myśli marksistowskiej w tych dziedzinach. W ramach akcji kształcenia i doskonalenia kadr wykładowców i pracowników naukowych skorzystano w r. 1949 szerzej z pomocy Związku Radzieckiego, wysyłając grupę wykładowców - ekonomistów na krótkie studia specjalizacyjne, grupę aspirantów na 3-letnie studia oraz wydatnie powiększając liczbę studentów - stypendystów kształcących się w wyższych szkołach ZSRR.

Powstają instytuty naukowo - badawcze

W dziedzinie życia naukowego należy podkreślić obok faktu powstania nowych instytucji, jak niedawno powołany do życia Państwowy Instytut Matematyczny oraz Instytut Badań Literackich, fakt ustalenia i przyznania przez Rząd Polski Ludowej — po raz pierwszy w dziejach nauki polskiej — Państwowych Nagród za prace w dziedzinie nauki i techniki. Nazwiska i osiągnięcia laureatów tej nagrody jak również wielu pracowników nauki odznaczonych orderami Sztandaru Pracy świadczą o tym, iż nauka nasza coraz bardziej zbliża się do życia mas ludowych, włącza się do ich twórczego wysiłku.

Wymienione wyżej osiągnięcia, jak również rozwój sytuacji politycznej niewątpliwie przyśpieszą moment zdecydowanego przełomu w szkolnictwie wyższym.

Zadania na rok 1950

Pierwszym zadaniem na rok 1950 winno się stać utrzymanie, pogłębienie i rozwinięcie dotychczasowych zdobyczy. W roku tym winna nastąpić dalsza demokratyzacja składu społecznego młodzieży akademickiej. Opracowany przez Ministerstwo Oświaty — system opieki nad młodzieżą studiującą niewątpliwie stanie się w trakcie jego realizacji poważnym narzędziem walki z wciąż jeszcze istniejącym przerywaniem studiów.

Wdrożenie i faktyczne wykonywanie nowych programów będzie w znacznej mierze ułatwione, po zwiększeniu wydawania podręczników dla szkół wyższych. W 1950 r. powinny się ukazać podstawowe podręczniki oryginalne bądź tłumaczone przynajmniej dla 1-go roku studiów. Wprowadzenie specjalnych stypendiów naukowych dla studentów wyróżniających się uzdolnieniami naukowymi — aspirantura dla doktorantów — oto dalsze zamierzenia mające zapewnić dopływ świeżych sił do szkolnictwa wyższego oraz instytucji naukowo - badawczych.

W walce o powiązanie nauki z życiem

W 1950 r. wyższe uczelnie winny żyć pod znakiem walki o nowoczesną, postępową treść nauczania, o jak najlepszą produkcję dobrze przygotowanych, ideowych specjalistów, których będziemy potrzebowali więcej z każdym rokiem realizacji planu 6-letniego, o jak najściślejszą łączność nauki z życiem, przemysłem i rolnictwem, wykonującym plan 6-letni.

W roku ubiegłym dobiegły końca dyskusje, w szerokich kołach naukowców, na temat powiązania nauki z życiem, nowoczesnych metod badań zespołowych, nowej organizacji życia naukowego oraz planowania badań naukowych. W dyskusjach tych zwyciężyły słuszne, postępowe poglądy, czemu wyraz dało ostatnie plenarne posiedzenie Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które odbyło się dnia 19.12.1949 r.

Wchodzimy z nowym rokiem w okres pierwszych realnych kroków w tej dziedzinie. Podjęta zostanie, w uczelniach organizacja instytutów naukowo-badawczych oraz zespołów katedr — drogą łączenia odizolowanych od siebie dotąd pojedyńczych katedr, tych podstawowych komórek życia naukowego, którego głównym terenem są u nas szkoły wyższe. Równocześnie toczą się i nabierają coraz większego rozmachu przygotowania do pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, który odbędzie się w r. 1950.

Kongres Nauki Polskiej

Przed Kongresem staną ogromne zadania. Winien on zobrazować aktualny stan nauki polskiej, wskazać na ogromne możliwości, jakie się przed nauką otwierają w okresie budowy podstaw socjalizmu i w społeczeństwie socjalistycznym, przyczynić się do pogłębienia i poszerzenia ruchu umysłowego w Polsce, do przezwyciężenia zastoju, skostnienia metodologicznego, obskurantyzmu i wstecznych teorii występujących jeszcze w niektórych dziedzinach wiedzy. Kongres ma przyczynić się do powiązania nauki z państwem ludowym, z życiem całego narodu, wytyczyć konkretne formy włączenia się nauki polskiej do walki o wykonanie celów wytkniętych przez plan 6-letni.

Przez wydobycie polskiego wkładu do nauki światowej oraz postępowych tradycji naszej nauki przyczyni się Kongres do przezwyciężenia wciąż jeszcze silnych u nas tendencji kosmopolitycznych w nauce. Pierwszy ten Kongres Nauki winien również ustalić szczegółowe formy organizacji życia naukowego w Polsce oraz doprowadzić do przyjęcia racjonalnie pojętych zasad organizacji i planowania badań naukowych, w niektórych zaś dziedzinach — do stworzenia pierwszych planów.

Powodzenie Kongresu, które zależy w ogromnym stopniu od skutecznego wykonania prac przygotowawczych, leży w interesie zarówno Państwa — jak i samej nauki i naukowców. Toteż nie ulega wątpliwości, że cały postępowy świat naukowy Polski weźmie czynny udział w pracach nad przygotowaniem Kongresu, głównego wydarzenia w życiu naszej nauki w nowym, 1950 roku.

SPORT

Hokeiści w Katowicach nie próżnują

30 grudnia ub. r. zakończył się obóz treningowy kadry reprezentacyjnej hokeistów, korzystających ze sztucznego lodowiska w Katowicach. Obóz spełnił w zupełności swe zadanie. Zawodnicy znajdują się obecnie w dobrej kondycji, poprawili szybkość, technikę oraz taktykę gry.

Hokeiści trenowali 12 dni po 8 godziny dziennie (rano i wieczorem). Wieczorem rozgrywano spotkania sparringowe, które miały głównie na celu zaznajomienie zawodników z nowoczesnymi metodami gry i nowymi przepisami. Całość prac na obozie dopełniały wykłady społeczno-wychowawcze, prowadzone przez dyr. WUKF Kisielińskiego i nacz. Cieślińskiego.

Na zakończenie obozu został rozegrany mecz między reprezentacyjną kadrą PZHL, a katowicką „Stalą", zakończony zwycięstwem kadry w stosunku 7:2 (0:0, 2:2, 5:0).

Po obozie hokeiści będą zaledwie jeden dzień odpoczywać, a już 1 stycznia rozpoczyna się turniej o puchar prezydenta m. Katowic. W turnieju wezmą udział: „Stal" Katowice, „Piast" Cieszyn, „Polonia" Bytom i „Górnik" Giszowiec. Turniej rozegrany będzie systemem pucharowym.

Kpt. sportowy PZHL ustalił po zakończeniu obozu nowy skład kadry reprezentacyjnej, która przedstawia się obecnie następująco:

Maciejko, Sienkiewicz, Więcek, Bronowicz, Skarżyński II, Antuszewicz, Chodakowski, Zieliński, Lewacki, Czorich, Jeżak, Świcarz, Dolewski, Ziaja, Gansiniec, Palus, Burda, Maselko. Ponadto w skład kadry wejdzie dwóch najlepszych juniorów, przebywających obecnie na obozie treningowym w Zakopanem.

Dalsze sukcesy piłkarzy związkowych we Francji

W dniu 28 ub. m. reprezentacja polskich związków zawodowych, przebywająca obecnie we Francji, rozegrała w Monse les Mines mecz piłkarski z reprezentacją PZPN okręgu lyońskiego. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem związkowców w stosunku 7:0 (4:0).

Związkowcy grali w składzie: Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Dybała, Cieślik, Świcarz, Baran, Wiśniewski (Borowiecki). Najlepszym graczem na boisku był Cieślik, który strzelił 6 bramek. Siódmą bramkę strzelił Gędłek z karnego. Mecz zgromadził 7.000 widzów, w tym większą część stanowili polscy górnicy i Polacy przebywający we Francji. Witali oni z entuzjazmem sportowców związkowych i przyjmowali ich po bratersku.

W niedzielę 1 stycznia piłkarze rozegrają w Metz ostatni mecz z reprezentacją PZPN-u tamtejszego okręgu. Również pięściarze i gimnastyczki wystąpią po raz ostatni przed powrotem do kraju.

„Ogniwo" Warszawa najlepszym klubem okręgu warszawskiego

W celu podsumowania działalności sportowej klubów związkowych oraz dla przygotowania akcji współzawodnictwa, które obejmie zrzeszenia, kluby i koła sportowe — Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przeprowadziła klasyfikację wszystkich klubów związkowych na terenie okręgu warszawskiego pod względem sportowym za r. 1949. Kluby otrzymały odpowiednie ilości punktów za każdą istniejącą sekcję, zgłoszoną do Związku Sportowego, za udział sekcji w rozgrywkach I, II Ligi, kl. A, B i C, za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski i mistrzostwach okręgu (w każdej klasie).

Kolejność klubów przedstawia się następująco: 1) Ogniwo (Warszawa) — 123 pkt. 2) Spójnia - Marymont 122 pkt. 3) Związkowiec - Skra — 104 pkt. 4) Kolejarz - Polonia — 85 pkt. 5) Budowlani (Warszawa) — 49 pkt. 6) Związkowiec - Drukarz (Warszawa) — 47 pkt. 7) Włókniarz - Bzura (Chodaków) — 44 pkt. 8) Włókniarz - Żyrardowianka — 43 pkt. 9) Spójnia - Praga — 33 pkt. 10) Unia - Znicz (Pruszków) — 29 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 54 sportowe kluby związkowe.

Dalszy ciąg turnieju kół sportowych

Turniej kół sportowych w siatkówce i koszykówce mężczyzn i kobiet odbywać się będzie od dnia 2 stycznia codziennie w sali St. UKF — ul. Rozbrat 26, w godzinach wieczornych.

W dniu 4 stycznia rozpocznie się II runda rozgrywek. Szczegółowy program ostatnich meczów I rundy przedstawia się następująco:

Siatkówka męska — 2 stycznia

Godz. 18.15 Motozbyt Związkowiec — WPB Budowlani; godz. 18.45 Nar. Bank Polski Nr 1 Ogniwo — Betonstal Budowlani; 19.15 Lic. Handl. Włochy Spójnia — Stow. Mech. Pruszków Stal; 19.45 Min. Handlu Zagr. Ogniwo — BOR Budowlani; 20.15 Bank Inwest. Nr 2 Ogniwo — GUKF Ogniwo; 20.45 Kolejarz W-wa Wschodnia — PPB Nr 3 Budowlani; 21.15 Ciech Spójnia — PPB Nr 2 Budowlani.

3 stycznia

Godz. 18.15 Polskie Radio Związkowiec — ZMP Ursus; 18.45 Kolejarz Mława — Warsz. Zakł. Urz. Przem. Stal; 19.15 CHPE Nr 2 Spójnia — Centr. Biuro Proj. Budowlani; 19.45 Kolejarz Żyrardów — LZS Nr 2 Podkowa Leśna; 20.15 Zarz. Gł. Związkowiec — WPB Oddz. V. Budowlani; 20.45 CSM Jaj. Nr 1 Spójnia — PKPT Ogniwo (powtórzenie meczu).

W kilku zdaniach

Noworoczny turniej hokejowy w Krynicy został odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych. Wobec tego, że w ostatnim dniu chwycił mróz, prawdopodobnie turniej będzie rozegrany w dniach od 6 do 10 stycznia.

*

Z początkiem nowego roku trener węgierski Vogl obejmie treningi drużyny piłkarskiej „Związkowca Warty" w Poznaniu. Vogl trenował piłkarzy Warty w roku 1947, kiedy to drużyna poznańska zdobyła tytuł mistrza Polski. Z powodu nieporozumień z kierownictwem drużyny, Vogl opuścił swe stanowisko, obecnie obejmuje je z powrotem.

*

Do Pragi przybył szwedzki trener narciarski Georg Bergfors, który będzie trenował narciarzy czechosłowackich przez 6 tygodni. Pierwszą pracą Bergforsa było przeprowadzenie tygodniowego kursu szkoleniowego dla juniorów w Szpindlerowym Młynie. Z kolei Bergfors poprowadzi kurs dla reprezentacyjnej kadry zawodników czechosłowackich w biegach.

*

Mistrzostwa Węgier w piłce nożnej zostały już faktycznie zakończone, mimo, iż trzy drużyny: Ferencvaros, Szombathely i Lokomotiv mają jeszcze do rozegrania po jednym meczu. Jednakowoż wyniki tych meczów nie wpłyną już na zmianę lokat w czołówce tabeli. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Węgier zdobył Kispest, który w 15 spotkaniach zdobył 24 punkty przed MTK — 22 pkt.

Noworoczne remanenty Działu Listów

Wszystkie instytucje i urzędy sporządzają z końcem roku remanent. Spróbujmy i my zrobić go w naszym dziale.

Spiszemy mianowicie przekazane różnym instytucjom sprawy, które nie zostały przez nie załatwione, lub o których załatwieniu nie powiadomiono nas. Taki publicznie sporządzony remanent przypomni wielu referentom o konieczności przejrzenia swych szuflad i szaf, a wtedy — wierzymy mocno — odnajdą się nasze listy.

Na pierwszy ogień pójdzie zatem Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa z siedzibą w Pruszkowie. Tak się jakoś złożyło, że listy wysyłane do tej Rady pozostają z reguły **bez** odpowiedzi. A pisaliśmy do niej wiele. Wymienimy tu tylko dla przykładu sprawę cb. W. Jadczaka przekazaną w dniu 12 sierpnia, albo naszą prośbę o wyjaśnienie powodów zmiany decyzji Przewodniczącego WRN w przyznaniu ob. Piwek mieszkania we Włochach. Cofnięcie decyzji nastąpiło telefonogramem, a więc w sposób b. szybki.

I jak tu pogodzić dwa tempa pracy WRN? Jedno tempo — sprawy załatwia się telefonogramem. Drugie tempo — na list wysłany 18 sierpnia nie otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi. Ale my spraw tych nie wpiszemy na straty bezpowrotne. Jesteśmy optymistami. Prowadzimy dokładny rejestr i czekamy...

*

Pisał do nas we wrześniu ob. H. Oleksin o nieporządkach panujących w Zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Wilczej 42/44. List ten przekazaliśmy Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych z prośbą o zainteresowanie się podanymi w liście faktami i powiadomienie nas o zajętym stanowisku. Jak dotychczas nie mamy w tej sprawie odpowiedzi.

Czyżby C. S. M. zignorowała podane przez czytelnika fakty i przeszła nad nimi do porządku dziennego?

*

Sprawą niechybnie interesującą wielu naszych czytelników jest brak ciemnych materiałów wełnianych na ubrania. Pisaliśmy o tym w numerze z 25 września. Oddział Warszawski Centrali Tekstylnej powiadomił nas względnie szybko, bo 3 października, że otrzymamy w tej sprawie wyczerpujące wyjaśnienia z Centrali w Łodzi. Sądziliśmy w naiwności swojej, że otrzymamy obszerne pismo przed końcem 1949 r.

Jest już rok 1950, a my wciąż nie wiemy, dlaczego odczuwa się brak materiałów ciemnych przy równoczesnej wielkiej ilości materiałów jasnych.

A tak byśmy chcieli wiedzieć...

*

Gminna Rada Narodowa w Białej Górze pow. Sztum nie wie przypuszczalnie, jak odpowiedzieć na opublikowany w numerze 286 z 17 października list, w którym czytelnik żalił się, że nikt z tej Rady nie interesuje się naprawą pompy zepsutej od r. 1945. Jesteśmy — jako się rzekło optymistami, nie wątpimy, że pompa została już naprawiona, ku uciesze mieszkańców osiedla Biała Góra, zmuszonych dotychczas do noszenia wody z odległej wioski.

Dobrze byłoby jednak, gdyby GRN zdecydowała się odpowiedzieć nam na list. Bo to nawet — można powiedzieć — nieuprzejmie, jeżeli się tak list pozostawia bez odpowiedzi.

*

W numerze 325 naszego pisma z dnia 25.XI zwróciliśmy uwagę na to, że źle pracuje Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Oleśnicy (woj. wrocławskie). Zwróciliśmy się o wyjaśnienie poruszonych w artykule spraw do Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu.

Jeżeli spojrzeć na mapę — z Wrocławia do Oleśnicy nie jest daleko. Ale chyba bardzo daleko jest Wrocławskiej Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej do podległych jej placówek skoro i artykuł nasz i list minęły bez echa.

Czy nie oznacza to, że źle dzieje się nie tylko w Oleśnicy, ale także w Centrali Rolniczej we Wrocławiu?

*

A teraz sprawa figurująca w naszych aktach pod intrygującym tytułem „Sprawa junkra pruskiego".

A było to tak. 27 października otrzymaliśmy list od ob. J. Komorowskiego, który pisał, że w Szklarskiej Porębie leży porzucony posąg junkra pruskiego z cennego metalu-mosiądzu. Szybko więc (system O!) zwróciliśmy się do Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą.

Pomyślałby kto, że oto nastał moment, kiedy słowa ustąpią czynom, czyli prosto mówiąc — posąg został „przygarnięty". Lecz naiwni są ci, którzy tak sądzą. WRN zawiadomiła w drugiej połowie listopada o tym fakcie pismem Centralę Handlową Przemysłu Metalowego. Ta z kolei odpowiedziała, że sprawami tymi nie zajmuje się i radzi zwrócić się do Centrali Złomu we Wrocławiu. Centrala Złomu 12 grudnia ub. r. komunikuje, iż wysyła inspektora w celu zbadania sprawy i, że o wyniku zawiadomi.

Przeglądamy sobie od czasu do czasu papierki i myślimy. A co by to było, gdyby referent z WRN podniósł słuchawkę telefoniczną i „wydzwonił" od razu, komu sprawę tę należy przekazać. Trwałoby to 20 minut, a nie... miesiące. Może by i posąg już do tego czasu uprzątnęli.

A tak mamy w remanentach akta sprawy pod tytułem „Sprawa junkra pruskiego", sprawa ciągle otwarta...

Na zakończenie składamy wszystkim naszym czytelnikom i korespondentom życzenia noworoczne, by w Nowym Roku nie musieli pisywać do nas żądań i skarg, abyśmy coraz więcej otrzymywali listów radosnych, listów o Waszych — Czytelnicy — osiągnięciach w pracy i nauce.

Inwentaryzacja ujawni zbędne remanenty

W uchwale Rady Ministrów w sprawie realizacji zadań oszczędnościowych w 1949 r. stwierdzono m. in., że w gospodarce materiałowej kryją się dalsze, duże możliwości oszczędnościowe.

Wobec tego, że inwentaryzacja przy końcu roku, daje duże możliwości ujawnienia nadmiernych remanentów, a równocześnie przeciwdziała powstawaniu nowych remanentów z dostaw bieżących, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zarządziła, aby na podstawie dokonywanej inwentaryzacji zostały ujawnione **wszelkie** nadmierne remanenty, **przede wszystkim te**, które nie zostały ujęte w spisach społecznych komisji przeglądu remanentów, w połowie ubiegłego roku.

Zakłady pracy znając już swoje plany produkcyjne i inwestycyjne na rok 1950 oraz stan remanentów na początku roku — powinny na podstawie norm zużycia i zapasów ustalić ściśle zamówienia składane centralom handlowym na dostawy materiałów w I półroczu 1950 r. Zamówienia, które zostały centralom uprzednio zgłoszone muszą być odpowiednio skorygowane w zależności od wyników inwentaryzacji.

Śląskie PPB wykonało plan roczny w 141 proc.

(Koresp. wł.) Zjednoczenie Śląsko - Dąbrowskie Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonało swój plan roczny w 141 proc. Najaktywniejszym był miesiąc październik w którym to załogi PPB przerobiły dla uczczenia Rewolucji Październikowej miliard 297 milionów zł. (al.)

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

W fabryce urządzeń komunikacyjnych w Bydgoszczy awansowało ostatnio na kierownicze stanowiska kilkunastu robotników, wyróżniających się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, zdolnościami organizacyjnymi i wydajnością pracy.

Na szczególnie odpowiedzialne stanowiska powołani zostali między innymi doskonały fachowiec i organizator pracy, ślusarz — Jan Budnik, ślusarz — Teofil Lussa i wybitnie uzdolniony organizatr Alojzy Grey. Kierownikiem personalnym został tokarz — Kazimierz Mikołajczak.

Konfident gestapo skazany na karę śmierci

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi zasiadł na ławie oskarżonych Bolesław Komorowski, b. konfident policji hitlerowskiej.

W czasie okupacji Komorowski wydał w ręce policji hitlerowskiej zbiegłego z robót przymusowych w Niemczech Edmunda Bosińskiego oraz wskazał gestapowcom miejsce gdzie ukrywał się uciekinier z getta nazwiskiem Singer.

Sąd skazał Komorowskiego na karę śmierci oraz utratę całego majątku.

Trzeci dzień procesu o udzielanie pomocy NSZ-owcom

W trzecim dniu rozprawy oskarżonych o współpracę z dywersyjno-rabunkowymi bandami NSZ, sąd przesłuchał świadka Kazimierza Stockiego. Świadek ten jest b. członkiem bandy NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa). Zetknął się on w roku 1945 z bandą „Mewa" podczas odprawy dowódców kilku band. Przywódca bandy NOW, ojciec zakonny Jan, proponował wówczas „Mewie", aby podporządkował swoje grupy Narodowej Organizacji Wojskowej.

Ze względu na konieczność przesłuchania nowych świadków oraz zebrania dalszych dowodów, Sąd przerwał rozprawę wyznaczając termin jej wznowienia na 3 stycznia 1950 roku.

Ponad 83 miliony złotych zaoszczędziło PPB w Szczecinie

PPB w Szczecinie, dzięki coraz lepiej rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, wprowadzaniu nowych pomysłów i wynalazków, racjonalnemu wykorzystaniu transportu oraz oszczędnej gospodarce materiałowej, uzyskało w przeciągu 10 ostatnich miesięcy blisko 84 miliony złotych oszczędności, co stanowi 171 procent planu rocznego.

Duże zasługi położył tu m. in. inż. Roman Grzechowiak, który zastosował nowy sposób budowy stropów, zaoszczędzając 9 milionów złotych.

Poważny wkład oszczędnościowy dali również murarze: Józef Gaca i Leon Podlasiński, którzy dzięki przekroczeniu norm (ponad 300 proc.), znacznie skrócili czas pracy przy budowie.

Na wyróżnienie zasługuje też robotnica Stefania Widulińska, która znacznie usprawniła pracę przy rozbiórce zburzonych domów.

Listonosze pow. piotrkowskiego przodują w popularyzacji prasy

Listonosze wiejscy pow. piotrkowskiego wysunęli się ostatnio na czołowe miejsce w ogólnowojewódzkim współzawodnictwie kolportażu prasy codziennej i periodyków i popularyzowaniu czytelnictwa na terenie wsi. Ogółem do chwili obecnej zjednali oni dla czytelnictwa prasy codziennej i tygodników około 60 tys. prenumeratorów.

Pierwsze miejsce w tej akcji zdobyła agencja pocztowa w Grabicy. We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnili się szczególnie listonosze wiejscy: Władysław Szwajda z Łęk Szlacheckich, Stanisław Wachnik z gminy Rozprza i Kazimierz Cichosz z Wolborza.

Cenny pomysł robotnika przemysłu drzewnego w Świdnicy

Robotnik Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 1 w Świdnicy, malarz — Stanisław Dwornik, opracował ostatnio system całkowitej mechanizacji pracy przy malowaniu i lakierowaniu produkowanych przez zakłady wyrobów.

Dotychczas wszelkie prace wstępne przy malowaniu i lakierowaniu wykonywano ręcznie, a tylko ostatnią warstwę farby nakładano pistoletem natryskowym. Dwornik zastosował całkowitą mechanizację wszystkich czynności, uzyskując duże oszczędności. Za pomysł swój otrzymał premię w wysokości 23 tys. zł.

Obecny pomysł jest już drugim usprawnieniem Dwornika, który skonstruował poprzednio stół do mechanicznego malowania części zabawek dziecięcych, produkowanych w zakładach. Ponadto Dwornik jest wielokrotnym przodownikiem pracy, a ostatnio ustalił rekord wydajności pracy w zakładach, wykonując miesięczną normę produkcyjną w 355 proc.

Rozbudowa ośrodków maszynowych na Dolnym Śląsku

Dolnośląskie spółdzielcze ośrodki maszynowe otrzymały w ub. r. 440 miln. zł kredytów na dalszą rozbudowę i zakup maszyn.

Z udzielonych kredytów przeprowadzono remonty maszyn i narzędzi rolniczych, remonty pomieszczeń dla ośrodków maszynowych oraz powiększono park traktorowy, do którego zakupiono 210 nowych traktorów.

Obecnie każda gmina województwa ma spółdzielczy ośrodek maszynowy oraz kilkanaście filii gromadzkich.

Część spółdzielczych ośrodków maszynowych w woj. wrocławskim posiada własne warsztaty naprawcze. Przy ośrodkach i ich filiach czynne są kuźnie oraz warsztaty kowalskie i kołodziejskie.

W r. 1950 sieć filii gromadzkich spółdzielczych ośrodków maszynowych, warsztatów naprawczych oraz warsztatów kowalskich i kołodziejskich zostanie wydatnie rozszerzona.

Wprowadzenie dwuklasowej Loterii Państwowej

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego od 1950 r. wprowadza 2-klasową loterię zamiast dotychczasowej 4-klasowej. Obecnie najbardziej atrakcyjna ostatnia klasa loterii powtarzać się będzie co drugi, a nie jak dotychczas co czwarty miesiąc.

W każdym dniu ciągnienia rozlosowana będzie jedna główna wygrana w wysokości 1 miln. zł, a w ostatnim dniu — 3 miln. zł. oraz dwie premie po 300 tysięcy zł.

Ilość głównych i większych wygranych zostanie zwiększona tak, że w rezultacie plan 58 i 59 loterii będzie dla grających znacznie korzystniejszy.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

KOLONIE ZIMOWE DLA DZIECI ROBOTNIKÓW ROLNYCH

(Koresp. wł.). — W Kaliszu odbyło się uroczyste otwarcie kolonii zimowych dla dzieci robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ogółem z okolicznych powiatów przybyło na wypoczynek zimowy 51 chłopców w wieku szkolnym. (of)

171 PROC. PLANU INWESTYCYJNEGO WYKONAŁ U.M.C.S. W LUBLINIE

(Koresp. wł.). — Uniwersytet im. M. Curie Skłodowskiej w Lublinie wydał w roku bieżącym na inwestycje 300 miln. zł co stanowi 171 proc. planu. Z funduszów tych odbudowano gmachy wydziałów: rolnego, farmacji i weterynaryjnego. Zbudowano również klinikę dermatologiczną, stomatologiczną i położniczą oraz rozpoczęto budowę wielkiego domu akademickiego dla 1.500 studentów. (do)

POSIEDZENIE WRN W GDAŃSKU

(Koresp. wł.). W dniu 29. 12. 49 r. odbyło się plenarne posiedzenie WRN w Gdańsku, na którym złożono sprawozdanie ze stanu szkolnictwa. W roku szkolnym 1949—1950 czynnych jest w woj. gdańskim: 323 przedszkola, 840 szkół podstawowych i 35 szkół średnich. Wszystkie dzieci w wieku szkolnym są objęte nauczaniem. W roku 1945 istniały w woj. gdańskim zaledwie 43 przedszkola, a ponad 10 tys. młodzieży było poza szkołą. (jk)

NAUCZYCIELE CZECHOSŁOWACCY W KRAKOWIE

Do Krakowa przybyła w dniu 30 grudnia 20-osobowa wycieczka nauczycieli czechosłowackich, przebywających w Szczyrku na kursie narciarskim. Nauczyciele czechosłowaccy zapoznali się w czasie swego pobytu w Krakowie z życiem kulturalnym miasta oraz zwiedzili jego zabytki.

NOWE LICEA JEDWABNICZE NA DOLNYM ŚLĄSKU

Dyrekcja szkolenia zawodowego okręgu wrocławskiego uruchomiła ostatnio w Kamiennej Górze i Bielawie pierwsze na Dolnym Śląsku licea jedwabnicze z wydziałami: tkackim i przędzalniczym.

Do nowootwartych szkół, wyposażonych w internaty, uczęszcza obecnie ponad 100 uczniów, pochodzących przeważnie z rodzin małorolnych i średniorolnych chłopów.

WZOROWY OŚRODEK MASZYNOWY

Spośród 56 ośrodków maszynowych, zorganizowanych ostatnio na Pomorzu Zachodnim, na pierwsze miejsce wysuwa się ośrodek w Kępicach w pow. Miastko.

Zelektryfikowany i zradiofonizowany ośrodek ten posiada halę na maszyny rolnicze, warsztat mechaniczny i kuźnię, specjalny boks dla traktorów, warsztaty kołodziejskie, magazyny, własną stację na materiały pędne oraz własną motopompę.